

# LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU  
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LAT. — FUNDADO EM 1920

ROK 38 | Curitiba, — 13 MARCA — (março) — | Nr. 11 | 1963

## SAN TIAGO DANTAS W ST. ZJEDNOCZONYCH

Min. Skarbu, San Tiago Dantas, bezpośrednio przed swym odlotem do Stanów Zjednoczonych, podkreślił wyraźnie, że Brazylia nie ma na celu zaciągnięcia wielkiej pożyczki od USA, bo to zwiększyłoby jeszcze więcej jej zagraniczne długi. Chodzi tu raczej o porozumienie, by Brazylia otrzymała mniejszą sumę, ale udzielaną w ciągu dłuższego terminu. Takie porozumienie ułatwiłoby Brazylii spłatę długów, nie hamując równocześnie swego rozwoju gospodarczo-ekonomicznego. Już dzisiaj się wie, że krótki stosunkowo pobyt Dantasa w Stanach Zjednoczonych, nie pozwoli mu na przeprowadzenie szczegółowych rozmów na temat upamiętnienia amerykańskich kompanii telefonicznych i amerykańskich elektrowni. Tegoroczne długi Brazylii w USA wynoszą 800 milionów

dolarów. Na przyszły rok długi te spadną do 400 mln., w r. 1965 zaś wyniosą tylko 100 mln. dolarów. Czyli, że Brazylia pragnie uzyskać w ciągu najbliższych kilku lat roczną pożyczkę od USA w sumie 300 mln. dolarów, by wprowadzić w czyn swój plan trzyletni, m. in. dokończyć budowę wielkiej elektrowni w Furnas, pełną naprzd przemyśle metalurgicznym pod nazwą USIMINAS, budowę nowych szos itp.

Istnieją pewne trudności stawiane przez Międzynarodowy Fundusz Monetarny w USA, a mianowicie, by rząd brazylijski powstrzymał inflację w ciągu 12 miesięcy, a nie w terminie trzyletnim, by "zamrozić" pobyty miesięczne, nie podnosząc ich ani o "grosz" przez jakiś czas; w końcu, by znieść sztuczną wartość kruzera.

Ze swej strony — Stany Zjednoczone uznają, że plebiscyt styczniowy udzielił pełnej władzy prezydentowi Goulartowi, dając mu wolne ręce w zrealizowaniu programu stabilizacji kruzera. W USA podkreśla się, że elementy PTB i nacjonalistyczne skłaniają się do respektowania rządowego planu antyinflacyjnego, co przedtym zdawało się niemożliwe. Ponadto, trzyletni plan rządu brazylijskiego daje pozytywne wnioski, jeśli chodzi o uzdrowienie finansów państwa.

Jedyną obawą USA jest pytanie, czy plan trzyletni utrzyma się "przy życiu" i czy pożyczka dla Brazylii nie wpłynie hamująco na realizację tego planu.

I tu właśnie leży sedno sprawy, które minister Dantas powinien wyjaśnić.

## Wiadomości z Brazylii

★ **Flota w Recife.** Do portu Recife zawinęło kilka jednostek morskich, m. in. krążowniki "Tamandaré" i "Barroso". Obecność ich tłumaczy się jużto obroną terytorialnych wód brazylijskich, jużto w k rykiem subwersyjnego planu w Pernambuco.

★ **Przyszli partyzanci trenują w Kubie.** 37 Brazylijan odbywa w Kubie przeszkolenie w walce partyzanckiej. Wiadomość tę podał były porucznik oddziałów Fidel Castro, Noel Salas y Santos, który uzyskał azyl w Rio de Janeiro.

★ **Reforma Konstytucji.** Przewodniczący Izby deputowanych, Ranieri Mazzilli, oświadczył, że przeprowadzenie reformy konstytucji wymaga zgody 2/3 członków tej Izby.

★ **Oliveira Franco - kandydatem.** Senator parański, Adolfo de Oliveira Franco, jest najmocniejszym kandydatem na prezydenta parańskiej partii UDN.

★ **Kontrabanda kawy.** W Foz do Iguaçu (Paraná) zadencjonowano działalność organizacji międzynarodowej szmuglującej kawę brazylijską do Paragwaju na wielką skalę.

★ **Świetny interes.** Paulistańska Izba Ustawodawcza uchwaliła nowe pobyty dla deputowanych stanowych, którzy otrzymać będą miesięcznie 550 tys. kruzera. Jak tu mówić o oszczędności?

★ **Ney Braga nie zgadza się.** Gubernator parański oświadczył oficjalnie, że nie chce być kandydatem na prezydenta partii PDC na terenie całego kraju.

★ **Assis Chateaubriand w Bahia.** Na zaproszenie gubernatora Juraci Magalhães, Assis Chateaubriand weźmie udział w inauguracji kilku gmachów publicznych w stanie Bahia.

★ **Eleazar de Carvalho — skontaktowany.** Słynny dyrygent brazylijski, Eleazar de Carvalho podpisał kontrakt z Filharmonią amerykańską Saint Louis, w myśl którego będzie on dyrygował tą orkiestrą w ciągu całego roku 1963.

★ **Astronauta w Brazylii.** W Międzynarodowej Wystawie Lotniczej w São Paulo (15. m) wezmą udział astronauta sowiecki Popowicz i Nikołajew jak również astronauta amerykańscy, których nazwisk nie podano.



Marszałek (w stanie spoczynku) Mascarenhas de Moraes, głównodowodzący brazylijskim korpusem ekspedycyjnym we Włoszech w II wojnie światowej.

★ **Bokser brazylijski nagrodzony.** Mistrz świata w wadze koguciej, Eder Jofre, otrzymał nagrodę najlepszego pięściarza od włoskiego Związku sprawozdawców sportowych.

★ **Dobre wyniki.** Oszczędnościowa polityka rządu federalnego zaczyna dawać dobre wyniki, a mianowicie — zniżkę cen mięsa, ryżu, fiżonu i kukurzydzy.

★ **Investycja "Aliansu dla Postępu".** W 57 miast Parany przeprowadzi się kanalizację wody dzięki pomocy finansowej "Aliansu dla Postępu".

★ **Gubernatorzy popierają plan.** Gubernatorzy stanów Rio Gr. do Sul, Parany i Santa Catarina, zebrani w Porto Alegre, poparli politykę rządu federalnego, zwalczającą inflację.

★ **Pomoc dla szkół.** Wszystkie stany kraju otrzymają od rządu federalnego 9 miliardów kruzera na rozbudowę szkół podstawowych i gimnazjów.

★ **Lupion na czele parańskiej PSD.** Deputowany federalny Parany, Acioly Filho, zrezygnował ze swej kandydatury na prezydenta Parańskiej PSD, twierdząc, że elementy wierne Lupionowi mają w partii zbyt wielki wpływ.

★ **13 tys. procesów czeka na rozwiązanie.** Min. Pracy, Almino Afonso, potwierdzając dane ogłoszone przez prasę, oświadczył, że rzeczywiście 13 tys. procesów czeka na rozwiązanie w Wyższej Radzie Ubezpieczeń Społecznych.

★ **Herbert Levy wyjaśnia.** Prezydent partii UDN, deputowany Herbert Levy, powróciwszy z USA, wyjaśnił, że Stany Zjednoczone wykazują zaufanie do obecnego rządu Brazylii, a zaufanie to wzrosło zaleźnie od oszczędnościowej polityki João Goularta.

★ **Raul Pilla proponuje.** Szef Partii Wolnościowej, Raul Pilla, oświadczył, że jest możliwy alians z partią UDN pod warunkiem, że ta ostatnia pozostanie w opozycji przeciw obecnemu rządowi.

★ **Wymagania parańskiej PTB.** Ponieważ Ney Braga odmówił PTB utrzymanie swych wpływów w 81 miastach Parany, partia ta pozostanie poza blokiem PDC-UDN.

★ **Rekord w obsłudze chorych.** Paulistański szpital klinik miał 500 tys. chorych w ciągu roku ub., bijąc wszelkie dotychczasowe rekordy.

★ **Powiększenie plaży w Rio.** Gubernator Carlos Lacerda upoważnił sekretariat Robot Publicznych do opracowania planu: połączenia plaży Urca z plażą Botafogo.

## UBIEGLY TYDZIEŃ W POLITYCE ŚWIATOWEJ

Poraz pierwszy — od czasu rewolucji komunistycznej w Rosji w 1917 r. Papież przyjął na prywatnej audiencji oficjalnego reprezentanta reżymu komunistycznego, w tym wypadku córkę i zięcia Chruszczowa: Radę i Aleksieja Adjubeia. Pomimo pewnego zaskoczenia, prasa europejska odniosła się naogół przychylnie do tego gestu Papieża, przypominając, że Jan XXIII kierował się w tym wypadku gorącym pragnieniem ulżenia doli kościoła za "Żelazną Kurtyną". Z drugiej strony, Chruszczow, pragnąc się spotkać w Rzymie z prezydentem Kennedy, chciał przygotować teren dla swej audiencji u Papieża. Fakt powyższy nie oznacza absolutnie jakiegokolwiek zbliżenia istotnego między kościołem katolickim a komunizmem, ponieważ doktryna Kościoła stoi w biegunowej sprzeczności z materialistyczną i ateistyczną doktryną komunizmu. Chodzi tu raczej o "modus vivendi", o stosunki zewnętrzne między Stolicą Apostolską a Moskwą.

W Syrii przeprowadzono udany zamach stanu przeciw rządowi premiera Khaled El-Azem. Nowy rząd rewolucyjny, kierowany przez gen. Abdallah Jabrini, przychylny jest współpracy z prezydentem Egiptu Nasserem oraz z państwami arabskimi. Zamach ten skierowany jest także przeciw partii monarchicznej w Syrii, przeciw systemowi feudalnemu w tym kraju, jak również przeciw elementom lewicowym. Odtąd na Bliskim Wschodzie, wśród państw arabskich, pozostają "przy życiu" zaledwie dwie monarchie: Jordania i Arabia Saudycka.

Kardynał Franz Koenig, — arebp. Wiednia, potwierdził wiadomość zamieszczoną w prasie, że zamierza udać się do Budapesztu, by odwiedzić kardynała Mindszenteo, pozostającego w azylu w gmachu amerykańskiej ambasady. Celem tych odwiedzin będzie nakłonienie Mindszenteo do opuszczenia Węgier, co wpłynęłoby na polepszenie stosunków między Kościołem a węgierskim rządem komunistycznym. Księża węgierscy znajdujący się na obczyźnie nie wierzą, by kardynał Mindszenty opuścił kraj, chyba na wyraźne życzenie Stolicy Apostolskiej.

Kilkumilionowa armia chińska odczuwa brak dostatecznej ilości broni nowoczesnej. Brak ten odczuwa się od chwili, gdy Rosja wycofała swych doradców wojskowych oraz zmniejszyła wysyłkę materiału wojennego do Chin komunistycznych. Ten krok Moskwy zmusza chiński reżym do otwierania własnych fabryk broni, co zwiększa wydatki i odciąga siły robocze i techników z innych sektorów pracy. Wielkie niezadowolone władz chińskich wywołuje wysyłka broni sowieckiej do Indii i Indonezji.

Propaganda planu trzyletniego. Paulistańskie Stowarzyszenie Handlowców wydało 50 tys. egzemplarzy rządowego planu trzyletniego, by zapoznać się lepiej z nowym ekonomicznym programem rządu.

Moskwa tłumaczy się, że wysłała tę broń stosownie do zamówień poczynionych w Rosji przez Indie i Indonezję.



Dieffenbaker, były premier Kanady, którego gabinet upadł niedawno, na skutek opozycji liberalów

komendy nad nią. Prowizoryczne obliczenia tych kosztów określone są na 500 milionów dolarów rocznie, które należałoby wydać przez okres 10 lat. Jeszcze jeden ciekawy szczegół: nowa flota składałaby się ze statków handlowych uzbrojonych w pociski "Polaris A-3" posiadające dalekość 4.635 km.

Cywilny przywódca terrorystów francuskich (OAS), Georges Bidault znajdować się ma w Bawarii, gdzie otrzymało azyl polityczny 20 tys. cudzoziemców, głównie ze Wschodniej Europy. Wszystkich zaś cudzoziemców w

Bawarii oblicza się na 100 tysięcy. Policja niemiecka wie napewno, że podziemna armia francuska posiada swą placówkę w stolicy Bawarii, Monachium, skąd został porwany pułk Argoud. Partia socjalno-demokratyczna domaga się od ministra Sprawiedliwości większej kontroli nad cudzoziemcami w Bawarii, poddając ich pod prawa niemieckiego kodeksu karnego.

W dziewięciu republikach Związku Sowieckiego (wszystkich republik jest piętnaście), odbyły się "wybory" do Najwyższego Sowietu, który "odnawiany" jest co cztery lata. W pozostałych sześciu republikach wybory wyznaczone zostały na 17 marca. W Rosji, jak i we wszystkich państwach bloku sowieckiego, istnieje zaledwie jedna lista rządowa, na której znajdują się kandydaci wyznaczeni przez rząd. Wybory polegają na tym, że jedni kandydaci z tej listy są obrani, drudzy zaś odrzućeni. Według sowieckiej agencji — "Tass", liczba głosujących wyniosła w Omsku — 99,8 procent, w Moskwie — 99,5, a w Leningradzie — 98,9 procent. Chruszczow obrany został deputowanym do Najwyższego Sowietu w dystrykcie Kalinin.

Po 105 sesjach plenarnych, które już się odbyły na Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie, a w której bierze udział 18 państw, możliwości porozumienia są tak nikłe, jak to było na sesji poprzedniej. Wszystkie te jałowe rozmowy scharakteryzował dowcipnie dziennik "Manchester Guardian", który wyraża się, że chodzi tylko o odpowiedź, "czy porozumienie na temat rozbrojenia nastąpi przed lub po wojnie nuklearnej."

## MIGAWKI ZE ŚWIATA

● **Peron opuści Hiszpanię.** W politycznych kołach argentyńskich uważa się za pewne, że Peron opuści Hiszpanię na żądanie rządu Argentyny.

● **Rząd Kuby na wygnaniu.** W tych dniach uformował się rząd Kuby na wygnaniu mający za prezydenta Mario Garcia Kohly.

● **Nawiązanie stosunków dyplomatycznych.** Konrad Adenauer, przed swą rezygnacją ze stanowiska kanclerza, ma nawiązać oficjalne stosunki dyplomatyczne z Izraelem.

● **Kennedy odwiedzi Europę.** W lipcu b. r. odbędzie się podróż prezydenta Kennedy do Europy, podczas której złoży on oficjalną wizytę Anglii i Niemcom Zachodnim.

● **Prezydent Peru złożony z urzędu.** Junta wojskowa Peru złożyła z urzędu prezydenta Junty, gen. Ricardo Perez Godoy, pozostającego w swej rezydencji pod policyjną inwigilacją.

● **Strajk górników we Francji.** 200 tysięcy górników francuskich podniosło strajk domagając się wyższych poborów miesięcznych.

● **Ruiny pałacu królowej Saby.** Jak wiadomo, w Jemenie znajdują się ruiny pałacu sławnej królowej Saby, która odwiedziła króla Salomona by osobiście podziwiać jego mądrość.

● **Nerwowość a próchnica zębów.** Jeden z lekarzy australijskich twierdzi, że silne napięcia nerwowe mogą doprowadzić do próchnicy zębów.

● **Boks pod kontrolą policji.** Francuskie władze bezpieczeństwa wydały przepisy

określające w jakich warunkach odbywać się mają walki bokserckie.

● **Churchill honorowym obywatelem USA.** W najbliższym czasie Churchill liczący 88 lat życia, ma otrzymać tytuł honorowego obywatela USA.

● **Ani słowa o Stalinie.** 10-rocznica zgonu Stalina upłyła bez jakiegokolwiek wzmianki o nim tak w prasie jak i w radio sowieckich.

● **Wydanie "ludobójcy".** Hiszpania wydała w ręce rządu niemieckiego znanego przestępcę wojennego, Reinhold Vorberg, odpowiedzialnego za śmierć 100 tys. umysłowo chorych.

● **Rewelacja dziennika "Le Monde".** Dziennik paryski "Le Monde" zamieścił wiadomość, że pułk Argoud uprowadzony został z Niemiec dwóch byłych jego podkomendnych i przy pomocy francuskich agentów.

● **Cyrankiewicz w Meksyku.** Premier Poski Ludowej, Józef Cyrankiewicz, bawił w tych dniach w wizytą oficjalną w Meksyku. Celem wizyty — zwiększenie wymiany handlowej między Polską a Meksykiem.

● **Wielka pokusa.** W Stanach Zjednoczonych zanotowano 100 napaści na banki w ciągu każdego miesiąca.

● **Kennedy popularny.** Po dwóch latach rządów prezydent Kennedy ma za sobą 65 procent Amerykanów, którzy popierają jego politykę wewnętrzną i zagraniczną.



Z ŻYCIA POLONII BRAZYLIJSKIEJ

O naszych Rodakach w R. Grande

Ostatnimi czasami jeżdżę mniej po interiorze, pozostaje mi zatem więcej czasu na czytanie. Ponieważ prętnieruję i "LUD" i "Przegląd" a nadto dwa czasopisma warszawskie, nie brak mi tematu do pogawędki ze znajomymi, a wymiana zdań zawsze wychodzi na dobre. O pewnym temacie chcę porozmawiać z czytelnikami, bo sądzę, że rzecz jest warta, by o niej nie zapominać.

Moją uwagę zwróciły ostatnio prace historyczne pana inżyniera Edmunda Gardolińskiego z Pôrto Alegre, publikowane w dwóch językach, tak po polsku jak po portugalsku. Inż. Gardoliński zadał sobie trud, aby spisać dzieje osadnictwa polskiego w stanie Rio Grande do Sul. Wyniki swoich skrupulatnych poszukiwań ogłasza w dziennikach i wydawnictwach książkowych portogalskich, w publikacjach naukowych warszawskich; jego prace są nam znane z łamów "Ludu", "Przeglądu" jak i z roczników kalendarza "Ludu".

Powie mi ktoś, abym pilnował rachunków i kasy, bo co tam kupcowi do historii! Zgodziłem się z tym zarzutem, gdyby zarzucający zechciał sam napisać, co mam zamiar powiedzieć. Ja zabieram głos, jako prosty obywatel, jako widz, jako obserwator.

Inż. Gardolińskiemu należy się uznanie i podziękowanie za pracę, której się podjął. Kiedy czytam jego rzetelne opisy, jak to rodacy nasi zagospodarowywali się w gauchowskiej ziemi, jak zakładali towarzystwa, jak otwierali szkoły, dbając o wychowanie swej dźiatwy, mam

w oczach podobne przykłady z Parany i Santa Catariny. Ile tu wszędzie było zapobiegliwości, poświęcenia, aby puzszyć "amansować", aby nie dać się analfabetyzmowi, a by kraj podźwignąć na dzisiejszy stopień rozwoju!

W moich podrózkach kupieckich zaważałem często o towarzystwa i szkółki, położone w głębokich lasach, na odludziu. Widziałem budynki polsko-brazylijskich szkół w miasteczkach i na koloniach, patrzyłem na działkę zebrałą na szkolnych dziedzińcach, rozmawiałem z nauczycielami, czasem byłem na przedstawieniu amatorskim w pięknie udekorowanej sali. Zawsze miałem podziw dla chętniej współpracy zarządów towarzystw, dla zapachu uczącej się młodzieży. Ja będąc w przejeździe, jechałem dalej albo wracałem do stolicy, do domu, gdzie czekały na mnie miejskie wygody, a tam w boru pozostawali ludzie zdani na własne siły w pierwotnych warunkach, nieugięci, niezmoczeni, nie poddający się trudnościom — prawdziwi pionierzy.

Więc po zapoznaniu się z pracami inż. Gardolińskiego czuję potrzebę, żeby stanąć jako świadek i świadek o prawdziwości jego opisów. Chcę mu też podziękować za to, że tak po synowsku wzywał się w dzieje naszych pionierów. Przed Brazylia roztoczył on wierny obraz naszej etnii, a dla przyszłych pokoleń zostawił cenną pamiątkę po ojcach.

Szkoda, że podobnego opracowania naukowego nie doczekaliśmy się jeszcze ani w Paranie, ani w Santa Catarinie.

Marian Śliwiany



POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIĘDZY

PP.: Stanisław Samiec (LONDRINA), Edward Lemieszek (LARANJEIRAS DO SUL), Władysław Franus (SANTA ROSA), Józef Górski (GUARANI DAS MISSOES), Adam Kapuśniak (AREIAO), Stanisław Pylak (CAMPO NOVO), Felicia Paluch (REBOUCAS), Władysław Weber (RIO CLARO), Paweł Czaja (CONTENDA), Jan Wzorek (AREIAS DE BAIXO), Antoni Sobczak (VALOES), Zofia Telegiński (PAGAIOS NOVOS), Adam Sokulski (RESERVA), Franciszek Kawa (RIO AZUL), Inż. W. de Gruell (SANTO ANDRE), Franciszek Hamerski (SANTO ANGELO), Hans Otręto (TAUBATE), Teofil Filoda (ENCRUZILHADA DO SUL), Edward Stasiak (ARAPONGAS), Józef Czarnobay (CASCA).

OFIARY

NA FUNDUSZ "LUDU"

- Pan Paweł Rybiński z Manlius (USA) Cr\$ 10.000,00
Pan Stanisław Samiec z Londrina Cr\$ 450,00
Pan Józef Dunajski Syn z Timoneira Cr\$ 250,00
Pan Adam Wiśniewski z Guarani das Missões Cr\$ 200,00

DOBRODZIEJE "LUDU"

Do najwspaniałomyślniejszych Dobrodziejów "LUDU" zapisał się Pan Paweł Rybiński z Manlius wpłacając Cr\$ 2.000,00 za tegoroczną prenumeratę i dodając jeszcze Cr\$ 10.000,00 na fundusz "LUDU".

NA PLAC POLSKI

- Pan Teofil Filoda z Encruzilhada do Sul Cr\$ 750,00
Pan Stanisław Samiec z Londrina Cr\$ 500,00
Pan Franciszek Lenartowicz z Catanduvas Cr\$ 200,00
Pan Józef Bocoń z Warty Cr\$ 200,00

Wszystkim Szlachetnym Ofiarodawcom serdeczne: Bóg zapłać!

Powiadamy wszystkim naszych słuchaczy, że Koło Młodzieży (Grêmio Auriverde) przy Tow. Tadeusza Kościuszki urządza w dniu 23 (w sobotę) b. m. o godz. 20-tej (8-mej wieczorem) wieczór filmów polskich z następującym programem:

- 1 — Historia żółtej cizemki
2 — Promienie na ulicy
3 — Kronika filmowa.

Wejścia należy nabywać u p. M. Floreckiego w "Charutaria Liberty" i w lokalu Towarzystwa przy ul. Eb. Pereira 502.

Blizsze szczegóły w Towarzystwie lub u członków Zarządu.

RODACY: Nie wstydzmy się i popierajmy własną kulturę!

ZARZĄD

Jan Kaniak

Sociedade União-Juventus

Wraz z nową dyrekcją w Związku Polskim "União-Juventus" zatętniło nowym życiem na każdym odcinku działalności społecznej. Oprócz Departamentu Folklorystycznego i Socjalnego powołano do życia szereg nowych departamentów jak: kulturalny, teatralny, biblioteczny, publikacyjny i wiele innych. Jednym siwem, nowe życie i nowy duch, nowa praca. Młodzież i starsi objęli szereg stanowisk wedle swego zamiłowania do pracy. Dlatego też wszystko ruszyło naprzód zrywamy krokiem. Zadaniem zarządu oraz wszystkich członków jest ambitna praca w podniesieniu prestiżu kolonii polskiej nie tylko w Kurytybie, ale i na terenie całej Parany.

Naszą podstawą i dobrym przykładem na każdym odcinku powierzzonej nam pracy powinniśmy zdobywać jak największe zaufanie wśród krajan obranej ojczyzny. Mamy dobre pomieszczenia tak w centrum miasta jak i w jej okolicy. Nasza siedziba sportowa z boiskiem piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, kregli i nowoczesnym basenem jest prawdziwą chlubą członków Towarzystwa.

Na jeden punkt chcemy zwrócić uwagę członków Towarzystwa, mianowicie, że siedziba sportowa znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie ze względu na to, że rząd stanowy ma ochotę na jej wywłaszczenie, co by było wielkim ciosem dla kolonii polskiej na terenie Kurytyby. W Związku z powyższą obawą należałoby opracować ogólny plan orientacyjny prawidłowego zagospodarowania siedziby sportowej i przystąpić z miejsca do konkretnej realizacji sporządzonych projektów. Wówczas władze nie będą miały prawa do wywłaszczenia.

Do wykonania tak nadzwyczajnego zadania potrzebne są pieniądze. Dlatego apeluję do wszystkich członków Towarzystwa wraz z jego Zarządem, aby w jak najkrótszym terminie powołać ogólne zebranie na którym należy zatwierdzić dotację na rzecz Towarzystwa przez każdego członka w wysokości 10.000 cruzeirów. Suma ta nie jest tak wygórowana i można ją rozdzielić na 10 rat.

Tym sposobem będziemy mogli zrealizować nowy plan przebudowy "Sede Campestre" w wielki ośrodek życia sportowo-kulturalnego całej Polonii Parańskiej. Poza tym — apeluję się do całej kolonii polskiej na terenie Kurytyby i jej okolic jak: Araucária, São José dos Pinhais, Campo Largo, Afonso Pena, Murici, Almirante Tamandaré, Rio Branco itd., by wniwysiali się na członków Towarzystwa "União-Juventus", tym samym dając cegiełkę na jej rozbudowę. Podajemy również do wiadomości, że przystąpiono do wykończenia "Sede Urbana" i wkrótce przystąpi się do budowy basenu dla dzieci na "Sede Campestre".

Departament Folkloru na czele z p. Leonem Sałata rozwija swą działalność w śpiewie, tańcach i innych. Folklor przygotowuje się do uroczystości Wielkanocnych, gdzie wystąpi ze swymi pieśniami kościelnymi, a zwłaszcza ze synną pieśnią Al-leluja — Haendla — podczas rezurekcji w kościele św. Wincentego. W najbliższym czasie tj. 3-go maja Grupa Folkloru da całkowity i odnowiony występ w salonach "União-Juventus", a niebawem ma dojść do występów w Rio de Janeiro i w S. Paulo. W najbliższym też czasie nastąpią występy w radio i

ODSZKODOWANIA WOJENNE

Podaję do wiadomości wszystkim zainteresowanym, że na skutek apelacji wniesionej do Najwyższego Sądu Międzynarodowego w Genewie, przez Rektorat Polskiej Misji w Brazylia, został przedłużony termin zgłoszeń i podań odnoszących się do odszkodowań wojennych, który kończy się 31 marca b. r.

Nadto Sąd Najwyższy w Genewie przyjął i usankcjonował wszystkie poprzednie podania, wniesione przez Redakcję "Lud", jak i osoby upoważnione do prowadzenia powyższych procesów, po 31 marca roku 1962. Na podstawie tego dekretu, ważne są procesy, które wpłynęły masowo w miesiącach: lipiec, sierpień, wrzesień i październik.

Uprasza się Organizację Społeczne, oraz osoby, które mają jeszcze w swoich rękach podania lub dokumenty Uchodźców, żeby nie przetrzymywały i nie o-późniały procesów, narażając na poważne straty emigrantów, lecz aby w jakikolwiek sposób dopomogli do rejestracji, w terminie wyznaczonym.

Dekret o którym wyżej wspomniano, odnosi się tylko do pierwszego podania a nie drugiego, to jest dokumentacji koniecznej do wykazania, że Uchodźca był w Niemczech, że jest poszkodowany na zdrowiu i majątku itp. Taką fazę nazywamy Antrag Teil II-Bis. Do wypełnienia go, potrzebne są wszystkie istniejące jeszcze dokumenty w rękach uchodźców, a w razie braku tychże, zeżnanie wobec dwóch świadków.

Najwyższy Sąd w Genewie rozpatrzy tylko prace przymusowe w Niemczech, i utratę zdrowia do 25 procent. Kolonia natomiast bierze pod uwagę kacety, ofiary doświadczeń lekarskich, utratę zdrowia od 25 do 100 procent, prześladowanie Żydów i naruszenie praw człowieka. Termin już został zamknięty 31 grudnia i nowych zgłoszeń już się nie przyjmuje.

Zainteresowani mogą się zgłaszać do Rektoratu Misji, Curitiba, cx. p. 155, lub Parafia Polska w São Paulo, rua Três Rios 75, Capelania dos Polonéses w Pôrto Alegre, av. Pres. Roosevelt 920 i u p. Dr. Paulo Filipak Curitiba, rua Cândido Lopes 205; 2.º andar. Ks. Jan Pitoń — Rektor Misji

Na granicy Argentyna — Brazylia

Ponieważ moje listy nie poszły do kosza redaktorskiego, lecz na łamy "LUDU", zebrała mi ochota znów coś napisać, bo o wiele łatwiej pisać ciekawą list, aniżeli mądry artykuł. Stosunki pograniczne między Argentyną i Brazylia zawsze były urozmaicone handlem. Szmuglowano waszą wódkę na naszą stronę, — potem naszą makę pszenną i tiszcz bydłęcy — na waszą.

Ostatnich czasach wiele innych produktów wozi się szmuglem i jawnie. Kilka lat wstecz pojawili się w miejscowościach brazylijskich nad rzeką Uruguay lekarze "cudotwórcy", którzy dokonywali nawet operacji chirurgicznych wewnętrznych, bez noża: przez kieszeń. Za wizytę brali co kto dał, ale w receptach był długi spis lekarstw... Przez jakiś czas trwał natok, potem ustał.

Były i są leczenia realne, dokonywane w klinice w Cerro Largo, oraz w wodach mineralnych w Irai i Ijuhy. Ale większość jechała aby wykorzystać niskosć waluty i kupić o wiele taniej jak tutaj. — Dziewczyny na wydaniu, uważają sobie za honor uzupełnić swoją wyprawę, albo suknie ślubną kupioną w Brazylia. Wielu jedzie po prostu na spacer.

To strona materialna, ale jest i psychiczna. Moja najmłodsza synowa pojechała na kupno, potem opowiadała. "Trzeciego dnia pobytu zachciało mi się zobaczyć brazylijskiego policjanta". Widziała z pięć kościotwów z wysokimi wieżami, a policjanta mu-

siano jej dopiero specjalnie pokazać, gdy u nas, na każdym drugim, trzecim zakręcie ulicy, można go zobaczyć i jeszcze często narzekamy, że ich za mało.

Inny obywatel dziwił się, że kupiec dał mu ubranie aby w hotelu dobrze zmierzył, potem dopiero zapłacił. A był to kupiec, który robił uwagę: — Gdybym ja tak w "domu" postepował?...

Uprzejmość, usłużność ujmuje wszystkich i to nie tylko ze strony wykształconych ale i prostego roborczarza.

Co do dróg i lokomocji, nawet z ust naszego księdza biskupa słyszeliśmy wyrazy zachwytu.

Moja sąsiadka, aby nagrodzić dzieci za dobrze zdany egzamin, pojechała z nimi na cały miesiąc na stronę Pôrto Alegre i opowiadała: — Jazda omnibusami to huśtawka, to kołysanka, a od szybkości na zakrętach dostaje się zawrotu w głowie. Inna osoba chwali sobie sprawność i zimną krew sfoferów, ale dodaje: — Gdyby nie przestrzegali ściśle regulaminu, na nie by się zdały ich kwalifikacje.

Chyba nie wszyscy tacy "świeci"

Inni turyści, którzy samochodami zapuszczali się w głąb Brazylia, rewelacyjne zdarzenia opisywali w pismach o gościnności i uprzejmości tam doznanej.

Jeśli o tym piszę, to nie dla samej chwaby, lecz żeby te cnoty potęgowały się coraz więcej.

Jan Czajkoński Posadas, styczeń 1963r.

telewizji kurytybskiej. Dlatego Depart. Folkloru pracuje całą parą nad udoskonaleniem swych tańców, piosenek i muzyki by występy tak na scenach kurytybskich teatrów, telewizji i radia jak i na scenach interioru oraz innych stolic stanowych były godne widzów i odwzajemniły w całej swej krasie i okazałości życie i postawę etnicznej polskiej tej, która swą wdzywnością jak najbardziej wdrażyła się w budowę na wskros demokratycznego życia Państwa Brazylijskiego.

Bardzo aktywnie rozpoczął swą pracę dyrektor Departamentu Socjalnego p. Mieczysław Surek w tak krótkim terminie urządzając dwie zabawy dziecięce i cztery bale dla dorosłych, z których dwa były urządzone na "Sede Campestre", osiągając wielki sukces. Ostatnio przejawia się wielki ruch sportowy t.j. gra w siatkówkę, koszykówkę, pływanie, oraz kregle, gdzie są aż cztery drużyny. Najbardziej jednak intensywnie trwa praca na boisku piłki nożnej, gdzie młodzieżowa drużyna sportowa "União-Juventus" zdobyła wice-mistrzostwo Kurytyby.

Z bardzo obszernym i polania przedstawił się p. Victor Gardoliński jako Dyrektor Departamentu Kulturalnego. Zamierza on w najkró-

tszym czasie zorganizować wystawę dzieł malarskich pedzła artysty-malarza p. Czesława Lewandowskiego.

Pan Leonard Cegiełkowski natomiast zamierza w najkrótszym czasie wystawić sztukę teatralną dla rozentuzjarmowania publiczności. Z tego też względu odbyło się pierwsze zebranie członków teatru w celu omówienia działalności pracy na scenie.

A p. Paweł Kostycha też nie śpi i jako Dyrektor Biblioteki pracuje nad jej uruchomieniem, dając możność w jak najszerszej skali rozpowszechnieniu słowa polskiego wśród polonii kurytybskiej.

Mając na celu jak najwotniejsze interesy Polonii Parańskiej, w dziedzinie wszechstronnego rozwoju życia kulturalnego, apeluję do wszystkich o przystąpienie do jak najwcześniejszego zagospodarowania "Sede Campestre". Na ten też cel ofiaruję sumę 10.000 cruzeirów, dając początek realnym poczynaniom.

Równocześnie zwracam się do wszystkich rodaków z zawiadomieniem iż dnia 22-go marca odbędzie się pierwszy w tym roku występ "Młodzież Mazowska" w Colegio Estadual w Kurytybie z okazji zjazdu prefektów z całej Brazylia.

Ś. P.: FRANCISZEK I WERONIKA SOCZKOWIE

Rodzina Soczków z kolonii Maciel podwójnie okryła się żałobą w ciągu czterech miesięcy. Dnia 19-go października ub. r., po krótniej i ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu ś. p. Franciszek Soczek, przeżywszy 78 lat. — Dnia 27-go stycznia b. r., po długiej i ciężkiej chorobie, zaopatrzona św. Sakramentami, rozstała się z tym światem, w 72-gim roku życia, ś. p. Weronika Soczek, wdowa po ś. p. Franciszku.

Oboje urodzeni w municypium Araucária, tamże się pobrali i następnie przeprowadzili się na kolonię Maciel, gdzie przeżyli aż do śmierci. Doczekali się niezliczonej rodziny, bo zaledwie trzech synów: Michała, Jakuba i Feliksa, oraz jednej córki: Róży. Z tych żyje tylko Feliks, który z żoną Marią i jedyną córką Zosią, pielegnował rodziców aż do śmierci.

Rodzina zmarłych składa serdeczne: "Bóg zapłać" wszystkim krewnym i znajomym, którzy odwiedzali chorych na łożu bolesci i wzięli udział w pogrzebie.

NEKROLOG

SOCIEDADE UNIAO-JUVENTUS zawiadamia swych członków o zgonie śp. ANTONIEGO LASOTY i STANISŁAWA MATASKI i tą drogą przesyła wyrazy głębokiego współczucia ich rodzinom pograżonym w smutku. Józef Piestrzeniczny — Direktor do Dep. Assistencial

Drodzy Czytelnicy! Nie dozwólcie, by kilka setek Kalendarzy "Ludu" na rok 1963, tak barwnie i ciekawie opracowanych, zalegało na półkach Redakcji, jak bezużyteczny materiał przeznaczony na śmietnisko.

LUD

Proprietário: CONGREGAÇÃO DA MISSAO
Diretor: PE. DOMINGOS WIŚNIEWSKI, CM.
Redator: PE. JOSÉ ZAJĄC, CM.
Administracja: ALAMEDA CABRAL, 846
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1057

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à: Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować: REDAÇÃO DO "LUD" Caixa Postal 155 CURITIBA - PARANÁ

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1963
W Brazylia i innych krajach amerykańskich:
Wspaniałomyślnych Dobrodziejów Cr\$ 5.000,00
Dobrodziejów Cr\$ 2.000,00
Zamożnych Cr\$ 1.000,00
Mniej zamożnych Cr\$ 800,00
Biednych Cr\$ 500,00
Do przesyłki lotniczej w Brazylia dopłaca się Cr\$ 400,00
Do innych krajów Cr\$ 1.500,00
Cena egzemplarza w Kurytybie Cr\$ 20,00
Cena egzemplarza w São Paulo i Pôrto Alegre Cr\$ 30,00

"LUD" WYSYŁANY POCZTA LOTNICZĄ MOŻNA NABYĆ:
SÃO PAULO: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Avenida São João).
W Brazylia gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.
PORTO ALEGRE: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja n. 3
PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:
W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.): — Rev. W. Sojka, St. John Kanty Prep., ERIE, Pa.
W Argentynie: — Śnir. Juan Czajkowski, Avda. Mitre 127, POSADAS, Pcia. Misiones.



## KĄCIK RODZINNY:

## Wypadki z życia codziennego

— Czy możemy dostrzec, że jesteśmy kuszeni przez szatana? Czy dostrzegamy działania Anioła Stróża w naszej obronie?

Oto pytania, które dla jednych są bardzo proste, jasne i łatwe na nie dać trafną odpowiedź; zaś dla wielu innych pozostają zagadką; są jeszcze i tacy, co nic o tym nie wiedzą. Są i ludzie niewierzący, których kolonijści nazywają pospolicie "niedowiarkami". To też niejeden Czytelnik będzie miał rozmaite myśli po przeczytaniu tych opowiadań.

Podam tutaj tylko dwa fakty ciekawe, a każdy niech sam wyciąga wnioski w zależności od tego, w jaki sposób patrzy na świat.

\* \* \*

Przed laty byłem świadkiem naczynym, co się działo w umyśle pewnego młodzieńca intelektualisty i dobrego katolika. Otrzymał on nie wiadomo z jakiej racji pismo spirytystyczne "O Pensamento". Zaczął je czytać. Zastanawiał się głęboko i analizował treść jej artykułów. Szło mu to łatwo i gładko, bo był bardzo inteligentny. Pisano tam o jakiejś nadzwyczajnej, zakrytej i tajemniczej wiedzy, którą rzekomo jakieś wyimaginowane duchy miały niby transmitować z poza światów. (Po prostu: Diabeł próbował i podchodził, aby złapać na wędkę owego młodzieńca, oczywiście, że nie podawał mu gołego haczyka, lecz owinał go starannie w szkodliwe i fałszywe "smakowanki intelektualne").

Młodzieniec ów nie wiedział, co to za pismo i przez kogo było redagowane, więc czytał je nadal spokojnie przez kilka tygodni. Nagle, jakgdyby błyskawica rozdzierająca ciemności nocne, zajaśniało w jego umyśle.

— Aha! to wy jesteście! Słyszałem już o was i wiem co jest w waszych umysłach! — pomyślał — i odrzucił gazetę.

Dlaczego wpadł mu ów promień światła w duszę? Przyczyniło się do tego małe ogłoszenie zamieszczone w tej samej gazecie. Pomyśleliśmy oczywiście, że młodzieniec dostrzegł niebezpieczeństwo kryjące się w gazecie, bo był inteligentny i to o wiele inteligentniejszy aniżeli redaktorzy "O Pensamento". Nie można oczywiście wykluczyć i tej tezy, lecz są zdarzenia ciekawe, które gdy zanalizujemy, dostrzegamy w nich bardzo dobrze i mądrze prześlany zbieg okoliczności czy plan. Jest to oczywiście Opatrzność Boska.

\* \* \*

A teraz inny "wypadek". Pewien kolonista zamieszkały w Canoinhas, powrócił z poczty i opowiadał następujący epizod, podkreślając, że jest mocno przekonany, że Anioł Stróż mu pomógł.

Było to tak: Zaprenumerował on sobie pewne pismo. Czekał i czekał, lecz pismo nie przychodziło. Wobec tego nie spieszyło mu się z przesyłką pieniędzy za prenumeratę.

Pewnego dnia otrzymał dwa numery. Natychmiast udał się na pocztę by opłacić prenumeratę. Poczta była otwarta. Wstąpił. Urzędnik pocztowy, zdaje się śpiewał sobie coś pod nosem. Chłop woła, puka i stuk, by zwrócić uwagę i czeka z pieniędzmi w ręku, lecz ów funkcjonariusz — o dziwo! — nie słyszy, bo jest czymś innym zajęty.

"Dobrze" — pomyślał nasz chłop — zanim on się tam "wyśpiewa", poleć do apteki po lekarstwo, później powrócić tutaj i zapłacić. Kupił le-

karstwo i wrócił znowu z pieniędzmi. Woła, puka... lecz urzędnik przekręciwszy gałkę w aparacie radiowym, słucha sobie najspokojniej muzyki i nic więcej nie widzi, nie słyszy...

Aby wykorzystać czas, nasz "bohater" poszedł po zakupy do pobliskiego sklepu później powrócił na pocztę. I tak się składało dalej, że po trzech czy czwartym raz powtarzała się ta sama historia. Urzędnik jest zajęty czymś innym i rzeczywiście nie widzi, ni słyszy.

— Kiedy tak — pomyślał chłop — dziś nie zapłacić prenumeraty. Wróć kiedyś później na pocztę...

## Rady dla Gospodyń

## KAPUŚNIAK ZE SŁODKIEJ KAPUSTY

- 1 główkę kapusty (1 funtowa)
- 1 pęczek włoszczyzny
- 3 większe jabłka
- 2 łyżki tłuszczu
- 2 łyżki mąki

sól i cukier do smaku  
Włoszczyznę oczyścić, uszatkować, zalać wrzącą wodą osoloną, dodać uszatkowaną cienko kapustę. Gotować 10 minut bez przykrycia a potem przykryć. Gdy kapusta jest miękka zaprawić zupełnie lekko rumianą zasmażką, zagotować i dodać starte na grubej tarce jabłka. Doprawić do smaku. Można przed dogotowaniem wkroić trochę wędzonej kiełbasy.

—//—

## KALAFIOR NA SUROWO

Kalafiory, białe i dobrze rozwinięte, są bogate w witaminę C. Nie chcemy nic utracić z tej cennej witaminy jedząc kalafior na surowo. Spróbujcie! Po umyciu i oczyszczeniu różyczki kalafiora rozdrobnić na małe cząstki i połączyć kwaśną śmietaną.

Przyjechał do domu. Zaczął czytać owe zaprenumerowane pismo. Natrafił na artykuł, w którym jakaś autorka bez najmniejszych skrępowań i bez żadnej potrzeby opisywała w sposób prowokujący rzeczy i czynności, za które trzeba by się mocno wstydzić.

— Ho, ho, ho! — powiedział nasz chłop. — To taka ta wasza "revista"! Anioł Stróż mnie ostrzegł, abym nie płacił prenumeraty za taki brudny szmat, bo mam porządną, katolicką rodzinę i nie mogę się zgorznieć wśród swoich.

Jan Wzorek (Canoinhas)

Naprawdę smaczna przekąska. Inaczej można podać ucierając części kalafioru na tarce, dodać trochę utartej cebulki do smaku i połączyć majonezem. Podaje się jako surówkę albo zakąskę do kolacji.

—//—

## KLUSKI Z MAKIEM

Kluski z makiem nie można pominąć przy wiecezery Wigilijnej. Są łatwe do przygotowania. Trzeba jedynie pamiętać o namaszczeniu maku w wieczór przed kolacją wigilijną. Sparzyć mak wrzącą wodą i pozostawić go tak na 12 godzin przynajmniej. Nazajutrz odcedzić, przepuścić dwa razy przez maszynkę, dodać filiżankę słodkiej śmietanki, kilka utłuczonych migdałków i filiżankę cukru.

Kluski mogą być małe lub większe, może być gotowy makaron w duże paski. Odgotować w solonej wodzie, przecedzić i zmieszać jaknajdokładniej z masą makową. Wstawić do pieca aż do czasu wydania na stół. Zamiast cukru można użyć miodu do zaprawienia maku.

## Trzeba umieć Współpracować

Kto umie dobrze pracować w gromadzie, potrafi i w życiu codziennym współżyć z ludźmi. O takim człowieku mówimy, że jest on uspołeczniony, że ma rozwinięty zmysł społeczny. Umie żyć z ludźmi, umie się do innych "nakłaniać". Jemu jest dobrze z ludźmi i ludziom jest dobrze z nim.

O taką postawę powinniśmy właśnie zabiegać w wychowaniu naszych dzieci. Uczucie społeczne, jakiś społeczny instynkt jest cechą właściwą każdemu normalnemu, zdrowemu dziecku, ale trzeba go przez wychowanie rozwijać i doskonalić, aby mogło ono sprostać obecnym skomplikowanym warunkom ludzkiej współpracy.

Jak bardzo jesteśmy wszyscy od siebie wzajemnie zależni, uświadamiamy sobie dopiero wtedy, gdy zastanawiamy się nad tym, ile ludzi musi pracować, abyśmy jedli, ubierali się, mieszkali, mogli korzystać z odogodnień techniki i cywilizacji.

Jak wyraża się to, co nazywamy uczuciem społecznym, w przeżyciu osobistym człowieka i w ocenie jego postępowania przez społeczeństwo? Jako przeżycie osobiste jednostki uczucie społeczne wyraża się w zależności od innych ludzi, w zainteresowaniu innymi ludźmi. Uczucie to wewnętrzny przymus współżycia i współpracy z innymi ludźmi, to potrzeba, aby coś pozytywnego zrobić dla innych, aby być innym ludziom potrzebnym. Jako ocena ludzkiego postępowania, uczucie społeczne to zdolność człowieka do współpracy, gotowość podporządkowania pra-

wom i zasadom, których współpracą wymaga, nawet gdy to jest połączone z ofiarami osobistymi, zdolność wczuwania się w położenie innych ludzi i umiejętność takiego postępowania, które jest zgodne z zasadami współpracy.

W wyniku wychowania, które jest albo zbyt "rozpieścujące", albo zbyt surowe, dziecko wchodzi w konflikt ze swoim otoczeniem, staje się przekorne, zło, uparte. Jeżeli wskutek przekory zaczyna ono wałęsać się w otoczeniu a otoczenie tę wałęsę podejmuje — wtedy dzieje się rzecz najgorsza, gdyż w wyniku tak układających się stosunków między dzieckiem a jego rodziną, następuje jawna wrogość — jest to pierwszy krok do zrobienia z dziecka w przyszłości przestępcy.

Najszczęśliwszym jest człowiek, który umie współżyć z innymi, któremu współpracę z ludźmi przynosi zadowolenie, sukcesy i powodzenie. Najbardziej cierpi człowiek samotny, nikomu niepotrzebny, któremu nie się nie udaje w życiu, którego nikt nie ceni i nie szanuje. Człowiekowi potrzebna jest nie tylko wiedza, zdolności, pieniądze, ale także i przede wszystkim, właśnie zdolność do współżycia z ludźmi, umiejętność współpracy z nimi.

Wychowujemy więc nasze dzieci na ludzi mądrych, dobrych, umiejących współżyć z innymi i pamiętajmy, że jak powiedziała Maria Curie-Skłodowska: "Najważniejszą rzeczą jest, aby ludzie naukowcy się naprawdę współpracowali".

VISITE A ESTANTE DA

## Bolsa Brasileira do Livro

n a

GRANDE EXPOSIÇÃO FEIRA

## EUGENIUSZ HINTERHOFF

## Kiedy Chiny Będą Mocarstwem Atomowym?

Podczas kryzysu kubańskiego, Chruszczow uprzytomniał sobie, że dalsze ryzyko tej niebezpiecznej gry będzie mogło zaprowadzić go, i ty samym Związek Sowiecki, na skraj przepaści. Było jedno państwo, które potępiło ustępstwo Chruszczowa, jako zdradę ideałów komunizmu. Był nim Chiny czerwone.

Powstaje więc pytanie, jakby się zachowały Chiny, gdyby się znalazły w podobnej sytuacji. Odpowiedź na to pytanie dał sam Mao Tse Tung przed paru laty, oświadczając, że "... wynikiem wojny nuklearnej nie będzie bynajmniej zniszczenia ludzkości... na gruzach martwego imperializmu, narody zwycięskie odbudują nową cywilizację, która będzie tysiąc razy piękniejsza od systemu kapitalistycznego...": wypowiedź tę wzięto rzecz jasna, na warsztat propagandy oficjalnej, i wtłacza się ją w mózgi setek milionów Chińczyków.

Zanim przejdziemy do omówienia hipotezy, kiedy Chiny będą się stać mogły mocarstwem nuklearnym, warto wspomnieć, że stały się już mocarstwem zarówno na polu lotnictwa jak i marynarki. Zdaniem gen. N. Twinninga, b. dowódcy lotnictwa amerykańskiego, Chiny, posiadają 50 skrzydeł myśliwskich i 20 skrzydeł bombowców.

Na odcinku morskim, Chiny, ze względu na tempo rozbudowy swojej floty podwodnej, zarówno w stocznicach własnych jak i przy pomocy Związku Sowieckiego, zdobyły dla siebie pozycję czwartego mocarstwa. Dodajmy, że pod względem liczebności siły lądowe sięgają, w czasie

pokoju, 2-2,5 milionów ludzi, a w czasie wojny, mogą być rozbudowane do 100 milionów.

Co będzie gdy ten potencjał, t. zw. "konwencjonalny", wzmocni się przez potencjał nuklearny w pełnym tego słowa znaczeniu, a więc posiadający zarówno bomby jak i "środki dostawy na cel"?

Chiny zabrały się do tworzenia potencjału nuklearnego już przed paru laty z właściwą sobie systematycznością i uporem "złotego szwieka". Większa część elity ekspertów nuklearnych zaczynała od sławnego prof. dra. Chen-Hsueh-shen, stojącego na czele programu atomowego w Chinach, odbyła swoje studia na różnych wyższych uczelniach w Ameryce. Wspomniany profesor aż do r. 1953 studiował w Massachusetts Institute of Technology (MIT), skąd rekrutowe się niejeden z doradców Prezydenta Kennedy. Tenże profesor chiński, ze względu na swój dorobek naukowy i inteligencję, włączony był do ekipy amerykańskiej, która studiowała osiągnięcia niemieckie w Peenemunde...

Inny specjalista od budowy rakiet, dr. Wang Kuntshang, który również "powrócił" do Chin, pomimo że miał do czynienia z wielu tajemnicami natury wojskowej, zatrudniony był przez dobrych parę lat na stanowisku kierownika wydziału rakietowego w Departamencie Obrony. Jest on obecnie dyrektorem Instytutu dla badań energii atomowej w Pekinie. Jeszcze innym wybitnym specjalistą chińskim, a który obecnie odgrywa rolę czołową w Chinach na od-

cinu badań energii atomowej, jest dr. Ko-Ting-Shi, który studiował na Instytucie Technologicznym w Kalifornii. Przypominają się czasy wojenne, kiedy w upojeniu "miesiącem miodowym" przymierza wojennego z Rosją, wywiad sowiecki miał zadanie niezmiernie ułatwione na całym terenie Stanów Zjednoczonych; wynikiem tego szpiegostwa była eksplozja bomby atomowej w Rosji już w r. 1948 podczas gdy uczeni na Zachodzie przepowiadali, że nie nastąpi przed upływem co najmniej 10 lat...

Prócz wyżej wymienionych koryfeuszów, na wyższych uczelniach amerykańskich studiowało paruset uczonych chińskich. Wszyscy powrócili do Chin, uwożąc ze sobą cenny materiał i informacje. Przeważna część specjalistów chińskich odbywa od paru lat studia na Międzynarodowym Instytucie od badań energii atomowej w Dubnie, pod Moskwą, na którym studiuje również wielu fizyków z różnych krajów Europy Wschodniej.

O rozmiarze wysiłku naukowego w tej dziedzinie świadczy fakt, że istnieje obecnie w Chinach aż 30 różnych doświadczalnych ośrodków naukowych, na których studiuje parę tysięcy ludzi. Istnieje ponadto instytut specjalny, jak np. instytut radio-chemiczny w Nankinie celem wytwarzania izotopów. Niedawno w tym samym mieście otwarto został instytut termochemiczny. Oblicza się, że co najmniej 3000 ekspertów z najwyższym wykształceniem zatrudnionych jest na odcinku studiów nad przygotowaniem bomby atomowej jak również i środków dla jej

przygotowania. Najważniejszą rolę w tych najrozmaitszych okazjach do przygotowawczych odgrywa specjalny instytut wojskowy dla badań energii atomowej, założony parę lat temu przez specjalistów sowieckich.

Wspomniany powyżej wysiłek celem przygotowania kadr specjalistów jest najlepszym dowodem jak wielkie znaczenie rząd Chin przywiązuje do tej sprawy. Elita tych specjalistów zatrudniona jest w najważniejszych instytucjach, jakimi są reaktory. Do najstarszych z nich należy reaktor, założony jeszcze przez uczonych sowieckich w r. 1955 w Pekinie, który został uruchomiony w r. 1958. Największym reaktorem jest zbudowany względnie niedawno w Urumki, stolicy prowincji Sinkiang, gdzie znajdują się też bogate złoża uranu i gdzie przerabiane są również rudy wydobywane w Tybecie. Wymienić należy, reaktor położony na terenie północnej Mandżurii, wykorzystujący energię rzeki Amur dla wytwarzania plutonu, tak niezbędnego składnika przy wyrobieniu bomby atomowej. Inne reaktory znajdują się na terenie prowincji Szeński, niedaleko bogatych złóż uranu i innych surowców.

Niezależnie od prac nad przygotowaniem pierwszego wybuchu, który, jak sądzi się, dokonany będzie w niedostępnej dla wywiadu zachodniego, pustyni Gobi, Chińczycy pracują również nad wytworzeniem odpowiednich środków przenoszenia bomb.

Pod tym względem, Chińczycy poszli o wiele krótszą drogą do celu niż Francuzi, którzy budują swoją "force

de frappe" wokół bombowców średniego zasięgu, typu "Mirage", z tym, że pod koniec tej dekady, zastąpi się je przez rakiety. Niewątpliwie, na decyzję chińska wpłynął fakt, że Chiny nie posiadają własnego przemysłu samolotowego.

W tych warunkach niedawno oświadczenie Arthura Dear'a przewodniczącego delegacji amerykańskiej na rozbrojenie konferencji w Genewie, że Chiny będą mogły eksploatować swoją pierwszą bombę atomową gdzieś w latach 1963 - najpóźniej 1964, jest bardzo prawdopodobne.

## ZŁOTY WIEK KOBIET

W jednym z dzienników nowojorskich redaktor Collins podał nader ciekawe statystyczne cyfry co do wieku kobiet.

I tak podaje on: kobieta licząca 65 lat w roku 1970 może się spodziewać żyć 15 i pół lat dłużej — dla mężczyzny dłuższe życie wynosi tylko 13 i pół lat. Jedną z każdych czterech niewiast może się spodziewać dożyć 85 lat. Ze wszystkich kobiet, które dożyją 75 lat, co najmniej 30 proc. może spodziewać się dożywania wieku 85 lat — dla mężczyzny procent dożyła wynosi 19 proc. Prawdopodobnie w roku 2000 będzie 5 milionów więcej kobiet niż mężczyzn w wieku grupy 65 lat. Przeważna część mężczyzn, w tym wieku lub powyżej, będzie ożenionych — czego nie można powiedzieć o kobietach. Różnica jest wielka, bo 70 proc. mężczyzn w tej grupie wiekowej będzie żonatymi a tylko 36 proc. kobiet zamężnymi.

Jeżeli to nastąpi, jeżeli do tego czasu nie będzie osiągnięte porozumienie na temat rozbrojenia, to sytuacja międzynarodowa stać się może doprawdy wysoce groźna. Ponadto, nawet gdyby przy wzmocnionym wysiłku dyplomacji amerykańskiej doszło do jakichkolwiek wyników w Genewie, dopóki Chiny nie należą do ONZ i nie uważają się za związane żadnymi postanowieniami tej organizacji, żadne układy na temat rozbrojenia nie będą miały większej wartości.

Obecnie według rządowych statystyk przypada 120 kobiet w wieku 65 lat lub starszych na 100 mężczyzn w tym wieku.

W grupie wiekowej od 45 do 54 lat, 10 proc. żon straciło swych mężów a tylko 2 proc. mężczyzn owdowiało. W wieku 75 lat lub więcej, 72 procent kobiet jest wdowami, a tylko 38 procent mężczyzn wdowcami.

Kobiety w ogóle są więcej odporne na różne dolegliwości od mężczyzn. Wyjątek stanowi choroba cukrzycy, gdyż chorują na nią 50 proc. więcej kobiet niż mężczyzn. Choroby serca i krwi, jak też i wrzodów żołądkowych wykazują 30 proc. wzrostu w mężczyzn w ostatnich 20-tu latach. Śmiertelność od udaru serca w wieku 40 do 75 lat dwa razy wyższa od wypadków u kobiet.

Opierając się na powyższym, niech nikt nie wierzy w stary przesąd: "że pięć żeńska jest słabsza".



ŻYCIE RELIGIJNE:

TRZECIA NIEDZIELA POSTU

Ewangelia zapisana u św. Łukasza w rozdziale 11.



Onego czasu Jezus wyrzucił czarta, który był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy, i zadziwiły się rzesze. Ale niektórzy z nich mówili: Przez Belzebuba, księżca czartowskiego wyrzucił czarty. A inni, kusząc, domagali się od Niego znaku z nieba. A On poznawszy myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone i dom na dom upadnie. A jeśli i szatan rozdzielony jest przeciw sobie, jakże się ostoi królestwo jego? bo powiadacie, iż Ja przez Belzebuba wyrzucam czarty. A jeśli Ja przez Belzebuba wyrzucam czarty, synowie wasi przez kogo wyrzucają? dlatego oni sędziami waszymi będą. Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty, zaiste przyszło na was królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże dworu swego, bezpieczne jest to, co ma. Ale jeśli mocniejszy nad niego przyszedłszy, zwycięży go, zabierze wszystką broń jego, w której ufał, i lupy jego rozda. Kto nie jest ze Mną, przeciw Mnie jest: a kto nie zgromadza zemną, rozprasza. Gdy duch nieczysty wyjdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie znalazłszy mówi: wróć się do domu mego, skądem wyszedł. A przyszedłszy, znajduje go umiecionym i oczyszczonym. Tedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchów gorszych, niż sam, a wszedłszy mieszkają tam. I stają się ostatnie rzeczy człowieka tego gorsze, niż pierwsze. A gdy to mówił, podniosła głos pewna niewiasta z rzeszy, mówiąc: Błogosławiony żywot, który Cię nosił, i piersi któreś ssał. A on rzekł: I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.



ZGRZESZYLI I POTRZEBUJĄ CHWAŁY BOŻEJ (Rzym. 3,23)

Ojciec niebieski posłał Syna swojego, aby odszukał wszystkie dzieci Boże na ziemi, by miały życie Boże w sobie, by szukały Ojca i trafiły do Boga za Synem Bożym. Kościół św. jest głosem Bożym do sumień, jest budzicielem umysłów, woli i serc, wspiera nas i krzepi siły ludzkie mocami nadprzyrodzonymi, podnieca do dobrych uczynków, obudza ślacheć ambicje postępu moralnego, gnębi chorobliwą skłonność do czynienia zła. Mówi nam o naszym dziecięctwie wobec Boga, o braterstwie ludzi w Bogu Ojcu, dzięki czemu łagodni różnice i spory ludzkie, czyniąc życie na ziemi możliwym. Kościół objawia Dobrą Nowinę, każe ulepszać siebie, pomaga wydobywać z nabożów, kankrutów oczyszcza w pokucie, przez Sakramenta rodzi gigantów cnoty, zwalcza największego wroga w świecie, jakim jest grzech, jedyny wróg ładu Bożego na ziemi. Od chwili śmierci Chrystusa umiera w nas stary człowiek, abyśmy już więcej nie służyli grzechowi. Otrzymaliśmy skuteczną broń, by zwalczyć w sobie grzech. Niestety, tej broni często nie bierzemy do ręki. Dla wielu z nas jest ta broń zarzewiała.

Jesteśmy świadkami bezmyślnego sportu grzeszenia, rekordowego mnożenia grzechów. Czy to jest lekkomyślność czy słabość czy nałóg? czy lekceważenie praw Bożych, a może brak konsekwencji? Główną przyczyną tego jest brak powiązania naszego życia wiary i łaski z życiem moralnym na każdy dzień, ulegamy tak łatwo jnarozmaitszym okazjom do grzechu.

Wielu wśród nas choruje na obojętność religijną, na niewierność w służbie Bożej, na zanik życia sakramentalnego i osłabienie ducha modlitwy. Wskutek tego wyziewamy nasze serca, od zrywamy się od patrzenia ku górze, chodzimy ze spuszczonej głowami i z ponurymi twarzami.

Na rozwiązłość, na niecierzeźność musimy wydawać ciężkie grosze z takim trudem zapracowane. Świętość w Bogu, życie w Łasce jest tak wielkim darem, że nic nie kosztuje. Nie zdobywamy jej ani srebrem ani złotem, ale miłością Boga ku rodzajowi ludzkiemu, ku dzieciom Bożym, nabytym zapłatą wielką — Krwią Pana naszego Jezusa

JEm. X. kard. Wyszyński.

ODZNACZENIE PAPIESKIE dla organisty polskiego i wybitnego katolika łuzickiego

Kraków (IC), 4 marca 1963. — Organista kościoła św. Jana w Toruniu p. Ludwik Rutkowski otrzymał wysokie odznaczenie papieskie Krzyż Rycerski orderu św. Grzegorza. P. Rutkowski jest organistą i dyrygentem chóru kościoła św. Jana od przeszło 40 lat. Uroczystości wręczenia orderu dokonał w imieniu Papieża Ks. Biskup chełmiński Kazimierz Kowalski.

Jak donosiliśmy uprzednio, dwaj inni organiści polscy, Andrzej Mikina z Warszawy i Franciszek Gierszewski z Chojnic otrzymał również wysokie odznaczenia papieskie.

Papież Jan odznaczył orderem "Pro Ecclesia et Pontifice" dra. Michała Nawkę z Budziszyna (Niemcy Wschod-

nie). Dr. Nawka ma ogromne zasługi na polu rozwoju języka łuzickiego i łuzickich pieśni kościelnych. Przez 10 lat był redaktorem dwutygodnika "Katolski Posol", które to pismo obchodzi w tym roku stulecie istnienia. Poza tym przetłumaczył język łuzicki Mszał Rzymski i jest autorem około 80 melodii nowych łuzickich pieśni kościelnych.

Łuzycanie są prawie zapomnianą grupą zachodniosłowiańską zamieszkałą na południowy wschód od Berlina. Język ich jest podobny do polskiego. Pomimo prawie tysiącletniego panowania niemieckiego nie zatrał on swego starożytnego języka słowiańskiego i obyczajów narodowych. Są oni etnicznie bliscy Polakom. Czeski rodzi- niu dra Nayki mieszka w Poznaniu.

W STRESZCZENIU...

\* "Katolicka Młodzież Rolna" (JAC) jest to nowa organizacja katolicka, mająca na celu formowanie przyszłych liderów do obrony interesów drobnych gospodarstw rolnych w Brazylii.

\* Brazylija nie ma innego wyjścia, jak przyjąć kapitał zagraniczny lub socjalizm. Ten ostatni, wobec niewystarczającej produkcji żywnościowej, wprowadził by kraj w jeszcze gorszy kryzys jak obecny. Oto słowa naczelnego dyrektora stanowego Banku paulistańskiego.

\* Seminarzyści ofiarowują krew dla szpitali: Siedemdziesięciu kleryków z seminarium diecezjalnego w Przemysłu ofiarowało po 200 cm. sześciennych krwi na potrzeby lecznictwa. Podobną akcję ofiarowania krwi dla szpitali przeprowadzono ostatnio we wszystkich seminarjach w Polsce.

\* Francuski biskup z diecezji Vannes, Dom Le Belloc, polecił proboszczom wprowadzenie programu godnego przygotowania do małżeństwa przyszłych nowożeńców. Program ten ma trwać 3 miesiące.

W Łodzi i niektórych innych miastach zorganizowano prywatne przedszkola, pobierając pełne opłaty na wzór kapitalistyczny.

\* Wydano 1.300.000 egzemplarzy Nowego Testamentu. Piętnaście lat temu ukazało się nakładem księgarni św. Wojciecha w Poznaniu pierwsze wydanie nowego polskiego tłumaczenia Pisma św. Nowego Testamentu. Od tego czasu ukazało się 10 wydań przekładu z Wulgaty, jedno wydanie przekładu z języka greckiego, jedno wydanie zagraniczne we Frankfurcie nad Menem, oraz 15 wydań Ewangelii i Dziejów Apostolskich o łącznym nakładzie 1.300.000 egzemplarzy, Cyfry te świadczą o tym, że zainteresowanie Pismem św. stale wzrasta w katolickim społeczeństwie polskim.

\* Brazylijski Legion Asystencji Społecznej (LBA) w Rio postanowił utworzyć 100 żłobków dla dzieci tych matek, które pracują za dnia i nie mają gdzie zostawić swe małe dzieci.

\* Holenderski dziennik katolicki "Litalia" ma nakład 1 miliona, która to liczba odpowiada 1 milionowi katolickich rodzin w Holandii. To się nazywa solidarność i współpraca katolików.

\* Międzynarodowy Festiwal Katolicki filmu i radia odbył się w Monte Carlo przyznał londyńskiej radiostacji "BBC" pierwszą nagrodę za najlepszy reportaż o życiu Simone Wiel, sławnej pisarki francuskiej, żydowskiego pochodzenia.

\* Osiemset przedsiębiorstw przemysłowych istniejących w stanie Guanabary zaczyna otwierać na własny koszt szkoły podstawowe przeznaczone dla dzieci swych robotników.

\* Katolicka radiostacja w stanie Amazonas, Radio Educadora de Bragança, obsługuje swymi programami 400 szkół podstawowych, ucząc dzieci religii i niosąc im oświatę.

\* Dar Papieża dla Ks. Prymasa Wyszyńskiego. — Ks. Kardynał Stefan Wyszyński otrzymał w darze od Papieża dwa pięknie oprawione tomy zawierające teksty przemówień papieskich, wygłoszonych przez Papieża Jana w ciągu dwóch pierwszych lat jego pontyfikatu. Każdy z tych tomów zaopatrzone jest następującą odrębną dedykacją łacińską: "Ukochanemu i Czcigodnemu Bratu Stefanowi Kardynałowi Wyszyńskiemu łaska błogosławieństwa i pokój — Jan XXIII".

\* Brak przedszkoli w miastach polskich. — Według danych za rok 1962 było w miastach polskich 1.300.000 dzieci w wieku przedszkolnym, a równocześnie w tychże miastach jest 3.475 przedszkoli, które na 243.864 miejsce mają 296.338 dzieci. Według oświadczenia Min. Oświaty brak jest w miastach najmniej 100.000 miejsc w przedszkolach.

\* Czwooro dzieci deputowanego Francisco Julião, znanego lidera Lig Wieśniaczych z Nordeste, wyjechały do Kuby, by tam uczęszczać do szkoły.

Oktawa modlitw i nabożeństw ekumenicznych w Warszawie

Warszawa (IC), 4 marca 1963. — W drugiej połowie stycznia odbyły się w kościołach archidiecezji warszawskiej nabożeństwa związane z Oktawą Modlitw o zjednoczenia Kościołów. W kościele Ojców Bazylianów odprawił Ojciec Modlitw o zjednoczenia Kościołów w obrzędku wschodnim i koobrazdka w rozdawaną munią św. była rozdawana pod obu postaciami. Na zaproszenie Ojca Modlitw o zjednoczenia Kościołów odprawił Ks. Biskup Modzelewski.

Nabożeństwa w intencji zjednoczenia Kościołów urządzili również inne kościoły

chrześcijańskie. Specjalnie uroczyste było nabożeństwo w katedrze prawosławnej. Wzięła w nim udział również grupa katolików, przyjęła bardzo serdecznie przez duchowieństwo prawosławne. Z podobnie serdecznym przyjęciem spotkali się również księża katolicy biorący udział w nabożeństwach odprawianych w czasie Oktawy Modlitw w innych świątyniach chrześcijańskich. W katedrze św. Krzyża w Opolu na zakończenie Oktawy Modlitw odprawiona została uroczysta Msza św. w obrzędku ormiańskim.

Duszpasterz odpowiada:

Jakoś źle z religią katolicką. Wszędzie się słyszy, że inne religie rosą, a katolicka jakby malała. Jak to wyjaśnić?

Najlepszą odpowiedzią jest statystyka zamieszczona w prasie francuskiej. Otóż na stu katolików 72 zapytanych, czy zjednali jakąś osobę dla swej religii, odpowiedziało tak tylko 28. Tych 28 katolików zjednało dla Kościoła 17 osób.

Jeśli zaś chodzi o protestantów — 59 osób odpowiedziało, że pracują nad pozyskaniem nowych wiernych i to im się udało w 43 wypadkach z pełnym powodzeniem.

Katolicy mają tę wielką wadę, że krytykują swe władze duchowne, że na ich barki zrzucają całą odpowie-

dzialność za życie i wzrost Kościoła, a ze swej strony prawie nic nie robią, by szerzyć religię katolicką.

Cóż by to była za armia, która ma oficerów i dowódców, a nie ma wystarczającej liczby żołnierzy.

Cóżby to było za wojsko, gdyby żołnierze odmawiali swemu dowódcy bić się na polu walki.

Otóż to właśnie czyni wielu katolików. Cóż z tego, że wierzą, gdy równocześnie stoją z założonymi rękoma, jakby nie byli odpowiedzialni w wielkiej mierze za losy swej religii i swego Kościoła.

A teraz zapytajmy się nas samych, ile osób pozyskaliśmy dla religii katolickiej? Napewno rumieniec wstydu będzie jedyną odpowiedzią.

W KILKU ZDANIACH...

● 50 krajów zgłosiło już udział w Targach Poznańskich. (FEC) — Zarząd Międzynarodowych Targów Poznańskich — pismo warszawskie "Słowo Powszechne" (12.2.63 r.) — otrzymał już zgłoszenia 50 krajów, które wezmą udział w tegorocznych Targach w Poznaniu. Spośród nich — 30 państw wystąpi z ekspozycją zbiorową. Dalsze zgłoszenia spodziewane są w najbliższych tygodniach.

● Rząd czerpie największe dochody z przemysłu spożywczego. (FEC) — Wydany niedawno w Warszawie "Rocznik Statystyczny 1962" zawiera szereg tablic ilustrujących m. in. roczną globalną produkcję różnych gałęzi przemysłu, obliczoną w złotych. Z danych tych okazuje się, że największą wartość produkcji nie osiąga górnictwo, hutnictwo czy przemysł maszynowy, lecz przemysł spożywczy. Roczna produkcja przemysłu spożywczego wyniosła 126 miliardów złotych, podczas gdy wartość produkcji kopali i brykietowni — 34 miliardy złotych, a np. całego przemysłu materiałów budowlanych — tylko 17 miliardów złotych.

Z przemysłu spożywczego rząd czerpie też największe dochody dzięki niskim cenom płaconym chłopom za produkty rolne z dostaw obowiązkowych i ze skupu na "wolnym rynku", a sprzedawanych społeczeństwu z zarobkiem przekraczającym niejednokrotnie 400%. Ta "proletariacka" kalkulacja cen zapewnia rządowi dochody sięgające rok rocznie wielu miliardów złotych.

Dla orientacji warto przypomnieć następujący szczegół, podany przez warszawski dziennik "Sztandar Młodych" (23.6.59 r.) na temat obowiązkowych dostaw produktów rolnych. "Gdyby zlikwidować obowiązkowe dostawy wsi — pisał ten dziennik — państwo musiałoby płacić za zboże i żywiec skupowane na wolnym rynku 25 miliardów złotych rocznie więcej, niż obecnie".

● Użycie węgla w Polsce (FEC) — Wydany ostatnio w Warszawie "Rocznik Statystyczny" za rok 1962 podaje, że zużycie węgla kamiennego w Polsce na wszystkie "cele pozarynkowe" (rok 1961) wyniosło 73 pól miliona ton. Według informacji dwutygodnika "Rada Robotnicza" (nr.1) "zużycie krajowego węgla kamiennego w 1963 ton wartości ponad 95 milionów złotych, z czego wartość węgla zużytego w przemyśle wyniosła 19 miliardów złotych.

Krajowe zużycie węgla — pisze cytowany dwutygodnik — grupuje się zasadniczo w trzech sektorach: w przemyśle, transporcie i na cele opałowe. Największe pozycje stanowią: przemysł około 66,7 miliona ton oraz cele opałowe z pozycją 18

milionów ton. Globalne zużycie węgla na Śląsku i w Zagłębiu wyniosło w 1963 r. około 30 milionów ton.

● Aktorzy teatrów w Polsce (FEC) — Według informacji dwutygodnika warszawskiego "Współczesność" (nr. 24) - w roku ubiegłym studiowało w Polsce na wydziale aktorskim trzech uczelni teatralnych — 222 studentów. W 44 teatrach w kraju (na 49 istniejących) zatrudnionych było 1901 aktorów etalowo, w tym 723 aktorów po egzaminach eksternistycznych złożonych po 1945 roku.

Zapotrzebowanie na aktorów, które zgłosiły 44 teatry (okres 1962 - 65), wynosi ogółem 350 osób, w tym mężczyzn (w wieku do lat 40) — 240, kobiet zaś (wyłącznie młode) — 110. "Ponieważ do 1965 roku — pisze cytowany dwutygodnik — ukonieczony studia aktorskie około 220 osób, pozostanie jeszcze zapotrzebowanie na 128 aktorów, o ile osoby nie posiadające pełnych kwalifikacji nie złożą w tym okresie egzaminu weryfikacyjnego".

● Przygotowania do Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie (FEC) — VII Międzynarodowy Konkurs Chopinowski odbędzie się w bieżącym roku w Warszawie w dniach od 22 lutego do 13 marca. W ostatnim tygodniu stycznia odbyły się przesłuchania polskich pianistów, z których najlepsi wezmą udział w konkursie.

Według informacji prasowej radia warszawskiego wymagania w stosunku do uczestników w tegorocznym konkursie są trudniejsze od poprzednich. W poczet obowiązkujących utworów włączono sonaty Chopina. Innowacją też będzie podział konkursu na trzy etapy oraz finał. Przystawiany zostanie sześć głównych nagród i sześć wyróżnień, a także nagrody specjalne, m. in. za najlepsze wykonanie mazurków i jednego z polonezów.

● Jubileusz Złota. — (FEC) — 700-lecie istnienia obchodzi w b. r. miasteczko Żnin na Pomorzu. Uroczystości jubileuszowe odbędą się z kilku miastecy.

WIEŚCI Z POLSKI:

Obiekty zabytkowe w Polsce warte są 72 miliardy złotych. Straty wojenne i powojenne 9,735 zabytków

Warszawa - (FEC) - W nr. 2 warszawskiej "Polityki" znajdujemy artykuł Marii Matras pt. "Historia przywrócenia do życia", omawiający obecny stan obiektów zabytkowych w Polsce, znajdujących się pod ochroną polskiego Ministerstwa Kultury i Sztuki. Jak się okazuje "zarejestrowanych obiektów zabytkowych rozrzuconych po całej Polsce jest dziś około 34 tysięcy". "Kubatura tych 34 tysięcy obiektów wynosi w przybliżeniu 120 mln. metrów sześciennych. Jeśli przyjmemy, że średnia wartość 1 metra sześć tego typu budowli określić można na około 600 zł — to ogólna wartość zarejestrowanych obiektów zabytkowych w kraju wyniesie około 72 miliardów złotych. Było tych obiektów więcej, ale: "W czasie drugiej wojny światowej zniszczono całkowicie 7.535 budynków o łącznej kubaturze 25,3 mln. metrów sześć, i w 50% uszkodzono 11.932 budynki o kubaturze 40 mln. metrów sześć".

"W latach 1946-56 natomiast odbudowano tylko 743 budynki zabytkowe, dopuszczono do zniszczenia 2.200. Bilans był ujemny. Straty wojenne i powojenne wyniosły razem 9.735 budynków o kubaturze 52,6 tys. metr. sześć.

Autorka cyt. artykułu pisze dalej "Przesłanki utraciły się tylko jednym z wielu elementów, jakie bierze się pod uwagę przy podejmowaniu decyzji o wydatkowaniu milionów złotych skromnej cząstki dochodu narodowego "na odbudowę zabytków... Albowiem "z obiektów

użytkowych 1.042 budynki o kubaturze 1.160 tys. metrów sześć, można przeznaczyć na mieszkania, 135 na potrzeby szkolnictwa, 106 dla lecznictwa i opieki społecznej, 305 dla turystyki, 425 dla kultury, 31 dla administracji, wreszcie ostatnią grupę, 971 budynków na użytek gospodarczy".

"W bieżącym planie pięcioletnim — pisze Matras — przewiduje się przede wszystkim zakończenie prac konserwatorskich w obiektach zaliczonych do najbardziej cennych, a więc zamku na Wawelu, zamku w Baranowie, pałacu w Nieborowie, w Łazienkach, Wilanowie, Piaskowej Skale, Malborku, Wieleńcu". Ten ostatni ustęp artykułu umieszcza autorka w rozdziale pod zmiennym nagłówkiem "Zamki do wynajęcia". Mimo to — stwierdza ona — "do niedawna znano powszechnie niechęć zainteresowanych czynników do zagospodarowania takich obiektów, których pilność konserwatorów".

W wyniku takiej właśnie "niechęci" dopuszczono już po wojnie do zniszczenia 2.200 budynków zabytkowych. Artykuł swój Maria Matras kończy melancholijnym stwierdzeniem: "Zachowanie w dobrym stanie naszych dóbr narodowych zależy w równym stopniu od wszystkich obywateli".

Administracja "PRZEGLĄD POLSKI" zawiadamia, że z powodu zwyżki cen papieru i druku trzeba było, niestety, podnieść cenę prenumeraty na rok 1963. Prenumerata wynosi obecnie Cr\$ 800,00 rocznie, a dla stanów Paraná, Rio Grande do Sul i Santa Catarina Cr\$ 500,00. Pieniądże należy przesyłać pod adresem: Revista Polonesa "Przegląd Polski", Caixa Postal, 6335. SÃO PAULO





## Nowość — jajka bez skorupki

Nie trzeba tłuc skorupki, by usmażyć jajo na patelni! Nie znaczy to, że będziemy jeść omlety ze skorupkami, nic podobnego, po prostu bez skorupki i bez tłuczenia jaj...

Ale zaczniemy od początku czyli od tego, że kura nadal, pomimo długoletnich narzekania hodowców i konsumentów, znosi jaja w delikatnej, łatwo tłuczącej się skorupce. Tak kruche "opakowanie" przynosi na pewno wstyd całemu rodzajowi kurczaków i człowiekowi w tej sytuacji wkroczyć z odpowiednią interwencją. O ile wygodniej, przyjemniej i... pewniej byłoby kupować jaja w przezroczystej powłoczce, przez którą widać zawartość — piękne, świeżutkie białko i mocno zabarwione żółtko.

No i spełniły się życzenia... Najpierw w Szwecji rozpoczęto próby produkcji opakowań dla jaj, oczywiście jaj uwolnionych ze skorupki. Stany Zjednoczone także dokonały kilku prób, ale jako pierwsza firma angielska wprowadziła właśnie na rynek opakowanie jaj w formie futerała plastikowego o kształcie wystudiowanym dokładnie i zabezpieczającym jajo przed uszkodzeniem żółtka i wpływem powietrza. Jaja w plastyku rzucać można wprost na patelnię — ani smak ani wartość odżywcza nie zostają zmienione, co więcej, chcąc ugotować jajka "w koszulkach" wstawia się je wraz z plastikowym

opakowaniem do zimnej wody i doprowadza do zagotowania, poczynając... wyjmując się pięknie i kształtnie bez opakowania — plastikowy futerał rozpuścił się w gotującej wodzie!

A co z omletem? — zapytacie — by zrobić omlet lub jajecznicę. Trzeba jednak stworzyć hermetyczny, plastikowy futerał. I w tym jednak wypadku plastik góruje nad wapienną skorupką — przy otwieraniu nie łamie się i nie wpada zdradliwie do przyrządzanej potrawy. Nowe "opakowanie" jest skalkulowane bardzo tanio i na pewno minimalna zwykła cena nie zniechęci gospodyń do korzystania z "epokowego" udogodnienia.

## Drobne Wiadomości Gospodarcze

● **Petrobrás zamówiła w fabrykach japońskich 300 km. rur do oleoduktu łączącego Belo Horizonte z Rio de Janeiro.** Koszt tego zamówienia wyniosł ponad 4 miliony kruczeirów.

● **Dzienna produkcja ropy w Wenezueli** dochodzi do 3 milionów beczek, pomimo licznych uszkodzeń trzech oleoduktów przez terrorystyczne grupy tamtejszych komunistów.

● **Zwiększył się handel między Brazylią a Hiszpanią.** Ta ostatnia dostarcza Brazylii urządzeń okrętowych, motorów elektrycznych i maszyn tekstylnych.

● **Miesięczna produkcja miedzi w Stanach Zjednoczonych** wynosi przeciętnie 100 tys. ton, podczas gdy produkcja światowa wynosi 165 tys. ton.

## Ziemniaki jako karma dla bydła

W okresie wiosennym, gdy zapasy buraków lub nawet kiszzonek zostają wyczerpane, wielu rolników dysponuje jeszcze większymi ilościami ziemniaków. I choć ziemniaki nie są najlepszą paszą dla krów dojnych, należy je jednak wprowadzić do żywienia.

Głównym składnikiem ziemniaków jest skrobia, tzw. krochmal.

1 kg ziemniaków zawiera około 20 proc. skrobi, tj. około 200 gram. Białka zawierają ziemniaki bardzo mało, bo zaledwie 16—25 gramów w 1 kg, ale posiada ono wysoką wartość odżywczą, jest nawet lepsze od białka zawartego w ziarnie roślin strączkowych. Z innych składników zawartych w ziemniakach ważne są składniki mineralne, jak: potas (którego jest najwięcej) oraz w małych ilościach fosfor, wapń i chlor.

Spośród witamin zawartych

w ziemniakach należy wymienić witaminy: B, C i H. Witamina A, która jest bardzo potrzebna dla wzrostu młodości i prawidłowego funkcjonowania całego organizmu zwierzęcia — w ziemniakach występuje w minimalnej ilości.

Ziemniaki można skarmiać w różnych postaciach, a mianowicie: surowe, parowane, parowane kiszzone lub w postaci płatków. Ze względu na niebezpieczeństwo zadławienia się, przed skarmianiem należy kłęby poddać rozdrobieniu. Ten kto żywi krowy ziemniakami powinien zawsze pamiętać o jednej zasadzie: ziemniaki muszą być czyste i zdrowe.

Ziemniaki skarmiane w małych ilościach działają dietetycznie, natomiast w większych ilościach mogą spowodować wzdęcia, biegunki lub inne zaburzenia w przewodzie pokarmowym.

Dzienna dawka dla krowy dojnej nie powinna przekraczać 15 kg. ziemniaków. Większe dawki mogą spowodować wyżej wspomniane zaburzenia w układzie pokarmowym. Równoczesne skarmianie ziemniaków z kiszzonek nie jest wskazane ze względu na drażniące działanie na przewód pokarmowy. Najlepiej skarmiać ziemniaki z dodatkiem brukwi lub buraków oraz dla krów wysoko mlecznych z dodatkiem np. otrąb pszennych lub makuchów.

Często się zdarza, że w okresie wiosny ziemniaki kiełkują. — Kiełki te często osiągają wielkość nawet kilku centymetrów. Nie

## KRONIKA SPORTOWA

★ **Liga kurytybska:** — Curitiba-Ferroviário 5 x 2, Rio Branco-Olimpico 0x0, Guarani-Bloco Morgenau 2x0, Selete-Primavera 0x0.

★ **Liga santakatarska:** — Barroso-Guarani 4x0, Metropolitano-Marcílio Dias 0x0, Hercílio Luz-Caxias 3x0.

★ **Turniej Rio-São Paulo:** — Santos-Corinthians 2x0, Botafogo-Flamengo 2x1, São Paulo-Portuguesa 1x1, Fluminense-Olaria 1x0.

★ **Reprezentacja Brazylii** zremisowała w towarzyskim spotkaniu z jedenastką Paragwaju 2x2, w drodze do Boliwii, gdzie rozpoczynają się Mistrzostwa Piłkarskie Ameryki Południowej.

★ **Koszykarze Brazylii** zdobyli porażkę 4-ty mistrzostwo Ameryki Południowej w koszykówce, bijąc Argentynę, Peru i inne państwa, ulegając jedynie reprezentacji Urugwaju 50x54, na skutek słabego sędziowania.

★ **Liga gauszowska:** Ipiranga-Internacional 1x0, Grêmio-Santa Maria 7x0.

★ **Spotkania międzynarodowe:** Ferroviária-reprezentacja Gwatemali 2x1, Kolumbia-Universidad (Peru) 2x1, Węgry-Maroko 2x1, Tunis-Kuwejt 2x1, Belgia-Holandia 1x0, Francja (jednostka wojskowa)-Anglia 8x0.

★ **Piętnaście państw** bierze udział w międzynarodowym turnieju tenisowym w Kolumbii (Barranquilla).

## By ziemniaki były smaczne

Aby ziemniaki zachowały więcej składników odżywczych, a jednocześnie były smaczniejsze, należy nastawić je do gotowania w wodzie gorącej.

Kwiaty cięte znacznie dłużej zachowują swą świe-

żość, jeżeli nie są zbyt ciasno ułożone w wazonie, jeżeli codziennie zmienia się wodę, dodając do niej szczyptę saletry potasowej oraz jeżeli usuwa się kwiaty nadwiędłe.

Łatwo można uniknąć przykrego zapachu jaki wydziela gotowana kapusta, brukselka, kalafior i ryby, jeżeli podczas gotowania dodamy do nich skórkę od chleba lub kawałek suchej bułki. Zapach mleka rozlanego na gorącą płytke kuchenną można ograniczyć przez skropienie tego miejsca octem.

Doskonałym nawozem dla kwiatów doniczkowych jest wyparzona herbata. Listki wyparzonej herbaty należy zmieszać z ziemią, po czym podlać wodą.

Do doskonałym nawozem dla kwiatów doniczkowych jest wyparzona herbata. Listki wyparzonej herbaty należy zmieszać z ziemią, po czym podlać wodą.

Do doskonałym nawozem dla kwiatów doniczkowych jest wyparzona herbata. Listki wyparzonej herbaty należy zmieszać z ziemią, po czym podlać wodą.

Do doskonałym nawozem dla kwiatów doniczkowych jest wyparzona herbata. Listki wyparzonej herbaty należy zmieszać z ziemią, po czym podlać wodą.

Do doskonałym nawozem dla kwiatów doniczkowych jest wyparzona herbata. Listki wyparzonej herbaty należy zmieszać z ziemią, po czym podlać wodą.

**DENTYSTA:**  
**DR. WINCENTY FLENIK**  
Godziny przyjęć: od 8 - 11 od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — Curitiba.

Psy leżące pod ścianą, skoczyły w stronę głosu. Bracia Murmurowie oparli się o drzewo i oganiali się przed psami, to strzelbą, to drągiem. Oblężeni z sufitu biegli z "odsieczą", z ratunkiem i odpędzali zaciekle psy.

Słońce zapadło za góry chmur, które ustawiły się nad fazendą spalonego Mirandy, skąd słychać było groźne pomrukiwanie burzy.

### NOC BYŁA DUSZNA

W myślach Stacha Murmura tliła się jeszcze nadzieja zdobycia serca Kaścynego, ale wobec ciągłego napięcia przez obustronne plotkowanie malała i stygła ta nadzieja.

Kaśce "Weterynarz" stawał się obojętny, a dziewczę uważało, że matki trzeba słuchać, bo siostra za Jaśkiem wcale nie oglądała się, chociażem żałując się na złe traktowanie i wszystkie skargi kończyła: — Cała rodzina taka, tylko przed ożenkiem umieją zręcznie różki chować.

Z Murmurów zaś strony rostała "góra" na wdowę: — bałwan ten, który tam będzie szczęścia szukać; stara zaprzęgnie go do swojej roboty, dochody będzie łożyć na syna, któremu zachciało się chodzić w lakierkach po mieście.

Mimo udarów, to przy obcowaniu z sobą, tajono wszystkie swoje błędy i wady, żyto znośnie, a gdy zaszła potrzeba — wspierano się wzajemnie.

Do północy rostrząsano okolice po raz dziesiąty, rozmaito domyślano się i odgadywano po znakach i śladach, kto był owym postrzelonym złodziejem, ale tajemnicy nikt nie odgadł, posądzano nawet imieniem: Konstanta, Maneka i Pireca.

Przez cały czas bulgotał kociołek z piniągami i na zmiany łuszczono orzeszki ziemne.

— ★ —

Formująca się burza, coraz częściej zaglądała błyskawicą do kuchni przez rozeschnięte szpary.

Bracia Murmurowie niedoczekawszy się powrotu Weronki, o północy poszli do swoich domów.

Jaśiek był chłopem zimnej krwi, niczego się nie bał, ani duchów, ani zbirów. Nieraz bywało niktął po nocy z domu, zabierał ze sobą kilof, święconą krede, szedł na miejsce Strazydeł, kopał doły pod aruarami, na wszystkich zmianach księżycy i pieniędzy nie mógł znaleźć. Dla podjudzenia ciekawości mieszkańców z okolicy, zostawił w jamach przyniesione stare garnki, potem snuł na ten temat różne fantazje i przygody z duchami podsuwając zamiast siebie inne osoby, które już nie żyły, albo mieszkaly daleko.

— ★ —

Wdowa sprzedawała łatwo w mieście kukurydzą, natomiast kalgier fizonu wymieniła za banany i kilo cukru, a dwa kalgry wiozła z powrotem. W mieście grochu było wbród i nigdzie nie chciano kupić. Ciężko uratowany produkt, bo mrówczą pracą ziarno po ziarnku, wiozła pieczołowicie do domu. Fizon gatunkowo najcieńszy ze ziół, przyciskał koła do ziemi, jakby się dopominał o pozostanie w mieście. Siwki szły wolno krok za krokiem, ale wiernie i pewnie.

Daleko po północy przyszła burza z piorunami, wiatrem i ulewą, ale bez gradu.

— Wróc czymprędzej, ja tam za chwilę będę. I w mig ułożył plan obrony honoru rodziny. Jeżeli go raniło, to należy w tajemnicy ratować i leczyć, a jeżeli zabito, to wywieszam tych petaków. To już blade, ledwo chodzi i jeszcze będzie strzelało do Stacha. To parszywa rodzina. Wodą wrzącą wywarzyć i tak myśleć bez kapelusza biegł na dyrdy, na przełaj, przez moczary.

Stach też jest głupi. Po co tam laził...? żeby się choć wyleczył; a może w lesie umiera i trzeba mu wody podać? Skoczył przez okrągły drąg nad stojącym bajorem, poślizgnął się, stracił równowagę i runął we wodę i błoto. Wygramolił się, i nic sobie z tego nie robiąc, gnał dalej przed siebie.

Stara Hanka była w ogrodzie wraz z córkami; sadziła cebulę. Tomek jeszcze nie wrócił z miasta.

Mokry i oblepiony kałużą Jaśiek, kiedy ich zobaczył, od razu zawołał: — Nie wiecie, gdzie Stasię?

Hanka, która dobrze znała popędliwość syna i znała jego nagłe zwroty w złości i w miłości, nie przywiązywała do tego wagi, obojętnie odpowiedziała:

— Co nam wiedzieć, na ryby poszedł.

Tekla wyprostowała się i czyściła palce z gliny i dodała: — Po obiedzie wziął wędkę i poszedł.

— U Weronki zastawili strzelbę i kogoś zabiło, powiadomili, że się teraz sami boją.

— Może Stacha tam lichy poniosło? — zauważyła zatroszczona nagle Hanka.

Wyskoczyli z ogrodu, hukali i nawoływali. Jaśiek zerwał róg z gwoździa, dał i trąbił. Dawał dawniej umówione znaki, żeby Stasię się odezwał wystrzałem.

Ucichli i wyteżyli słuch...

Stach nie dał znaku.

— Trzeba wziąć psy. Pójdziemy szukać.

— Płotek, Psina, Biegun! Skie, skie!... Żaden pies się nie zgłosił.

Wybiegli za stodołę.

Jaśiek wrzeszczał: — Stasek...! Stasek...!

Złośliwe echo odbiło się od samotnej góry... asek, asek.

Jaśiek oblepiony błotem leciał naprzód. Przed moczarami zakłopotali się trochę i szukali, czy nie ma ścieżki na przełaj przez bagna na Weronczyną ziemię.

Przejścia nie było.

\* \* \*

— Stasek!... Stasek!... Teraz ani echo się nie odezwało; nastąpiła cisza, męcząca, groźna, a w niej rodziły się złe myśli; trup, albo żywy.

— Tędy nikt nie przechodzi — zawołała Jula. Cofnęli się i okrążali trzęsawiska.

Kiedy czwórka skakała przez węglowy płot do portyry wdowy spostrzegli Staśka czerwonego od piegów i od wstydu.

— Ty byku jeden, żyjesz?

— Czego się nie odzywasz?



## Kącik Lekarski

### Mikroby przeciw mikrobom

W wojnie przeciw chorobotwórczym mikrobom człowiek posługuje się od kilkunastu już lat innymi mikrobami, albowiem penicylina, streptomycyna oraz dziesiątki innych antybiotyków są produktami pochodzenia mikrobowego. Chodzi tu jednak o stosunkowo wielkie drobnoustroje, które są wprawdzie niewidoczne gołym okiem, ale w porównaniu z wirusami mogą z powodzeniem odgrywać rolę olbrzymów.

Inaczej przedstawia się sprawa z wirusami, które dopiero mikroskop elektronowy może wysledzić i to nie zawsze. Bakterie są żyjącymi należącymi bezspornie do świata ożywionego, podczas gdy wirusy znajdują się na pograniczu materii martwej i świata organicznego. Nie są też zdolne do samodzielnego życia, a rozwijać się i mnożyć mogą tylko kosztem komórek zwierząt lub roślin. Dlatego też walka z nimi jest trudniejsza, bo chcąc zniszczyć chorobotwórcze wirusy, niszczy się przy tej okazji komórki chorego organizmu. W niektórych tylko, nielicznych przypadkach, można atakować wirusy w chwili, gdy wyszły ze zniszczonej przez siebie komórki, lecz nie zdołały jeszcze wtargnąć do innej.

Wśród chorób dręczących ludzkość istnieje jedna, o którą rozbijają się dotychczas usiłowania uczonych. Nie wiadomo bowiem dokładnie, co wywołuje raka, ale w ostatnich czasach zaczyna przeważać zdanie, że przyczyną powstawania nowotworów złośliwych są wirusy. Przypuszczenia tego nie udowodniono jeszcze w doświadczeniach z ludźmi, ale w licznych przypadkach raka u zwierząt zdobyto pewność.

Wychodząc z założenia, że rak jest chorobą pochodzenia wirusowego, niektórzy lekarze amerykańscy starają się znaleźć inne wirusy, które wywierałyby działanie na raka. Próbowano posłużyć się wirusem egipskiego zapalenia mózgu, lecz pomimo początkowych sukcesów zaniedbano prób, gdy wydarzyło się kilka nieszcześliwych wypadków, przypisywanych temu wirusowi. Ostatnio wielkie nadzieje daje wirus końskiego zapalenia mózgu, pochodzącego z Wenezueli. Po osłabieniu tych wirusów wprowadzono je za pośrednictwem zastrzyków do organizmów licznych chorych na raka gruczołów limfatycznych. W niektórych wypadkach nowotwory znikły, w innych się zmniejszyły i przestały rozwijać.

Nie wiadomo w jaki sposób jeden rodzaj wirusów wpływa na drugi, ale bierze się w rachubę przede wszystkim rezultat, który między innymi potwierdza, że rak, a przynajmniej niektóre rodzaje, jest wywołany przez nieznaną jeszcze wirusy.

(P-n)

## Nawet najlepszy może utonąć...

Nie przewietrzaj zbyt często płuc przed pływaniem pod wodą — radzą amerykańscy lekarze pływakom, nawet bardzo dobrym. Wypadki zatonięcia dobrych pływaków skłoniły lekarzy do przeprowadzenia szczegółowych badań w tym zakresie. Uratowani pływacy twierdzą, że stracili przytomność pod wodą i dlatego szli na dno.

Analiza tych wypadków wykazała, że przyczyną utraty przytomności jest najczęściej nadmierne przewietrzanie płuc — szereg głębokich, szybkich wdechów i wydechów — które zazwyczaj wykonuje pływak przed wejściem do wody. Celem tej hy-

perwentylacji jest zmniejszenie ciśnienia dwutlenku węgla w krwi i tkankach, co umożliwia dłuższe przebywanie pod wodą.

Pływak wstrzymuje oddech i nurkuje, doprowadza to do zmniejszenia ciśnienia tlenu w krwi, co odbija się ujemnie na funkcjach mózgu i w wielu wypadkach doprowadza do utraty przytomności. Gdyby jednak pływak nie wentylował zbyt często płuc przed zanurzeniem się pod wodą (utrudnia to odczuwanie braku powietrza), to uczucie duszenia się zmniejszyłoby go do wcześniejszego wypłynięcia na powierzchnię przed utratą przytomności.

## UŚMIECHNIJ SIĘ...

### - Podróż krajowca zagranicę -

Kiedy pewnej soboty na placu Opery w Paryżu wśród tłumu pasażerów wsiadałem do autobusu, usłyszałem na sobie dziwnie znajomy głos:

— Kite wu, kite, kituj się pan przedziej!

Ku nieopisanemu swemu zdumieniu ujrzałem za sobą przepychającego się z całą masą pakunków pana Piecyka z Targówka.

— Pan tu? Skąd? Jakim cudem? — Wyciągałem ramiona do starego znajomego.

— Teraz nie ma czasu na pieszczoty — odsunął mnie łagodnie — ładuj się pan do lekomocji. W środku będziemy mieli czas pobarłozyc o cudach.

Usadowiliśmy się wreszcie i pan Teos przystąpił do wyjaśnień:

— Cudów nie ma, zwyczajnie w podróży naokoło świata się znajduję, bo szkopy, czyli hitlerowska nawala, w czasie wojny rodzinie po wszystkich kątach mnie porozstawiali. W Paryżu mam

bratowe, która za paryżankie się zatrudnia i pralnie chemiczne tu prowadzi, dawnej w Warszawie, Kacza 4. Jestem u niej już parę dni, posiedzie jeszcze trochę i do Londynu zmiatam, do szwagra, którego znówuż na Anglika w spisie tamtejszej ludności figuruje, chociaż urodzony na Nowem Bródnie. Bileta mnie fondnęli, to dlatego nie miałem się przejechać.

— Ale że pan daje sobie radę z językami?

— Wiadomo. Angielski znam na blache. Musisz pan wiedzieć, że skończyłem całkowity kurs w czterech, zdaje się, numerach "Przekroju". Teraz mnie redakcja tresuje we francuskim: "komprene wu, ala furszet, tetatet, komlifo mademua-zel to dla mnie mięta z bobrem. Władam już dosyć biegle, ale nauka jeszcze nie skończona, totyż przerabia się polskie słowa na francuskie i nie było jeszcze wy-

padku, żeby mnie ktoś nie zrozumiał.

— Właśnie zauważyłem to przy autobusie.

— Widziałeś pan, jak żywo paryżaki wsiadali.

— Świetnie pan to zaaranżował. No a jak było w podróży?

— Dobrze było, tylko troszkie mnie zgaga męczyła w pociągu od suchego prowiantu. Stale i wciąż kiełbase z musztardą i chleb na okręgio opychałem przez dwa dni.

— Przecież w pociągu Warszawa — Paryż jest wagon restauracyjny.

— Tylko, że nie chcą kredytu udzielać.

— Nie miał pan dewiz?

— Owszem, nie mogłem narzekać, dała mnie Polska Ludowa na drogę: dwa dolary i jednego angielskiego fonta. Ale zawiadomiła o tem cała, uważasz pan, Europe.

Wszyscy wiedzieli, że te dwa miętkie i fonciała wieże i co i raz kazali sobie pokazywać Nasze, Czesi, Niemcy, Francuzi w nocy do wagonu wpadali, budzili mnie i mieli życzenie obejrzyć te dewizy.

Dopiero jak się napatrzyli, pozwalali się nazad kłaść.

— Co oni miętkich nie widzieli, jak pragnie zdrowia?

— myślałem sobie. Ale cóż, siła przed prawem — cały czas żem w rękę kurczowo te walutę trzymał, żeby nie zgubić, bo się bałem, że mnie zamkną do zagranicznego mamra i zginę marnie w kwiecie wieku. Związszca dużego mojra odczuwałem w przejeździe przez Zachodnie Niemcy. I powiedziałem sobie: "Jak wróce szczęśliwie do Warszawy, oddam ojczyźnie te walute i więcej dewiz do ręki nie bierę, za duży szum w świecie się z tem robi".

A zaczęło się już w Zebrowicach, na polskiej granicy. Nasze celnicy, jak tylko weszli, pierwsze słowa ich były:

"Pan posiada dwa dolary i fonta".

Skąd się dowiedzieli, skarż mnie Bóg, nie wiem. Już widocznie mieli telegrame z Warszawy. Potem się pytali jeszcze, ile mam polskich pieniędzy. Na to ja mówię, że

czterdzieści groszy, bo tyle mnie się faktycznie w kieszeni zostało. Nie wiedziałem zresztą, że wolno mieć przy sobie nasze kochane polskie walute jak się wyjeżdża za granicę.

Wtenczas jeden z tych celników mówi, że to niedobrze, "bo jak będzie wracał z granicy z prezentami dla rodziny, nie będzie pan miał czym cła zapłacić".

(Dokończenie na str. 9)

## Adubos

E

## Insectidas

P R O C U R E

E M



PRODUTOS PARA  
AGRICULTURA LTDA.

Av. Capanema, 155  
Curitiba - Paraná

— Nie mogłem — szepnął tajemniczo.

— Rannyś może?

— Nie!

— Cicho bądźcie, kogo innego postrzelili — rzekł Stach — akurat tam byłem, jakeście trąbili. Musiałem być cicho, bo tam pełno krwi i strach naokoło. Wszystkim ulżyło. Tekla skoczyła do niego z pazurami — widzisz ośle jeden, gdybyś tam przyszedł pierwszy — i tarmosiła go za podartą koszulę — pamiętaj, ty, z tą twoją lekkomyślnością...

— Ty cieloku — i skoczyła mu Julia do płamistej gęby — pamiętaj, żebyś nas nie wyprowadzał w las. Widzisz, com ci niosła — i podstawiła mu pod sam nos kuściszek kredy święconej i gromnice.

Jasiek i cała rodzina odetchnęli z ulgą, że ręka Boska odwinęła takie nieszcześnie i skierowała na innych łakomców.

Sprawa się wyjaśniła i w niej był cud — mówiła Julia — i znowu dopadła do Staśka: bo widzisz co byś trzymał w łapie... derbijasie?

Pogróżki i przyrzeczona zemsta na bladym obrońcy swojego mienia została wycofana z serca porwczego Jaśka. Teraz należało iść z pomocą i odczuł odpowiedzialność za dalsze następstwa. Przecież to jeszcze dzieciuchy, ale jak iść tak w błocie umazany.

Kiedy wrócili do domu, Tekla poradziła, aby Stasek pożyczyl Jaśkowi spodni.

Jasiek podobny wzrostem Tekli, wysoki jak "brakatinga", namyślał się co zrobić — i oglądał podane portki.

Rzec można, że rodzina Murmura była nierówna, złożona z krępych i dragall.

— Któż to mógł być?

— Popielarze, któżby inny? — zgadywano na wyścigi.

— Nie można mówić, jak się nie wie napewno, bo z tego da bójkę — mitygowała Hanka.

— Takie mikrusy, ani to do ludzi podobne, patrzcie się co wyprawili. Wygląda jakby dziadka pomścili. Kto by się spodziewał?...

— Niewiadomo, co kto myśli, pozory mylą — wtrąciła Julia.

— Trzeba ząb za ząb, bo inaczej to ci z gnatami na stół włożą.

— Jak nie chcesz tych spodni, to weź z taty, rzekła Julia.

— Tata jeszcze mniejszy od Stacha — odrzekł Jasiek.

— Takie chłopcy — naśmiewała się Tekla — napewno kamienie noszą w głowie, że nie rosną do góry, tylko na boki.

U Murmurów nastąpiło odprężenie. Zwolna uspakajano się, że uniknięto kalectwa, wstydu, albo śmierci, bo jak raz się urwie, to o drugi łatwiej.

"Cesarza" nam rozewiartowano... Stało się... Nikt nie odmienił... nikt nie dociekł kto?... O zbójach, ani slychu, ani dychu. Rząd?... Co rząd... siedzi w mieście i do lasu boi się krokiem wdepnąć. Żeby im zbója zawieźć powiązanego, to go jednymi drzwiami wpuszczają, a drugim wypuszczają, a najczęściej morderca przedzej wraca do domu niż pokrzywdzony. Co robić?... Dobrze zrobili, że się sami bronią. Takie śmierzduchy, patrzcie się. Takie tyrady wyprowadzała Hanka na głos, chodząc po kuchni i komorze, aby wszyscy słyszeli i zakończyła — Pamiętajcie! na obce nie patrzeć, ale swego pilnować.

Z chwilą kiedy cała rodzina przy folgującym napięciu przeprowadzała, każdy na swój sposób, przegląd sumienia i wciągała się na drogę poprawnego życia, Jasiek zdążył już przywdziać portki za kurnikiem. Mokre powiesił na płocie.

— Jakies ty znalazł — krzyknęła Tekla na jego widok.

— Krótkie — żalił się melodyjnym głosem i naciągał nogawice, które sięgały mu tylko do połowy goleń.

— Wdziej tatowe cholewy — doradziła z progu Julia - zakryje.

— Pójdę do domu i wrócę wieczorem — szukał rozwiązania Jasiek. Tymczasem doszedł głuchy huk wystrzału od strony Weronecnych zabudowań.

— Słyszycie — zawołali wszyscy.

— Leć ze Staskiem, kto wie, co tam się dzieje — rozkazała Hanka. Powstało gorączkowe bieganie. Stach złapał strzelbę. Tekla cisnęła z izby Jaśkowi buty ojca.

Wciągnął... i za chwilę już biegli do górki koło "carijo". Zięciowi bieliły się dwa kołnierzyki białych płam między cholewami, a kikutami nogawic.

Kiedy Jasiek szedł zważym krokiem przez płaszczyznę Straszycel, Stasek nadrabiał opóźnienie truchcikiem — huknął drugi głuchy strzał.

Mszczą się i zabijają po jednemu — rzucił z dumą Jasiek.

— Lećmy przez las, zajdziemy im z tyłu — komenderował dowódzca w "białych kołnierzykach" na tydkach.

— ★ —

Roda w oczekiwaniu na pomoc szwagra, zebrał malców i siostrę, pozamykał drzwi i okna i wyostał się po schodach na sufit.

Kaśka w ciągu dalszym dzierzyła wyostrzoną fojse; malcy siedzieli cichutko pod dachem. Roda nabijał "dzieciola", wystawiał lufę o-kienkiem i walił w świat, na ślepo nie używając śrutu.

Kaśka wyrzała przez okienko facjatki i cofnęła się przerażona: — Jezusie!... dwóch kabokłów lezie przez krzaki.

Roda drzącymi rękoma przechylił róg ze śrutem. Ufając w skuteczności obrony, wyspał dwie garście, aby "wziąć" obu zbójów i korkował lufę papierem.

— Ja się boję, ja się boję... mamol!... zakwiliły dzieci na poddaszu.

Kaśka skoczyła do nich; to jednemu, to drugiemu zatykała buzie dłonią — cicho, cicho! — uspakajała, ale wypuszczona z ręki fojsa nastawioną lufę w rozeschniętych deskach facjaty.

— Jak zmiesć, to obu — myślał i wyczekiwał, aż się podsuną bliżej. Odwiódł młotek i trzymał palec na cynglu i modlił się: Bieda jak mamuszę wszystko wytrzymać i lzy zasłoniły mu żrenicę i widział tylko mgłę przed sobą. Świat stał się bładym jak i on sam.

"Zbiry" łatwo zauważyli czarną lufę na pobielonych deskach i schowali się za drzewo.

Dzielnik żołnierzyk przecierał oczy ręką, kręcił lufą w ścianie, szukając napastników i niespodziewanie usłyszał melodyjny głos:

— Ej, to my, nie bójcie się!...







## NA POCZTÓWCE Z AMERYKI

## Zasmuciło mnie to jedno pytanie

Dostałem niedawno kurytybski KALENDARZ LUDU. Szedł do mnie dwa miesiące i dobrych kilka dni, ale jakimś cudem doszedł, nie zginął w żadnej awanturze kubańskiej i wenezuelskiej i już go przeczytałem, chociaż nie przysięgam, czy tak całkiem od deski do deski, od okładki do okładki. Do "Kalendarza" dołączył Ks. Redaktor bilecik z prośbą o recenzję...

Ciekawe, że podczas gdy Kalendarz szedł tak długo, LUD dochodził bardzo prędko, mam już w rękach (w tej chwili na krześle obok siebie!) numer z moją własną pocztówką zatytuowaną "Trzeba się uczyć — upłynął wiek złoty"...

Tej recenzji to ja się jednak nie podejmuję. W recenzji trzeba robić dwie rzeczy: chwalić i ganić, opisywać co w książce (tym razem w owym Kalendarzu) jest dobrego a co by trzeba było poprawić. Bo ja wiem, bo ja wiem?

To by najlepiej powiedzieli czytelnicy tam na miejscu, a nie ja tu, ponad 10 tysięcy kilometrów od Kurytyby. Co dobre dla jednego może być mało ciekawe dla drugiego, a tu jeszcze wiele innych spraw wchodzi w taniec myśli w każdej głowie.

Ja tak czasem myślę, że żaden redaktor nigdy czytelników nie zadowoli. Jeszcze się nie urodził, kto by wszystkim dogodził. Kolonistom pracującym na roli podobałyby się zapewne kalendarze czysto rolnicze, napisany dla nich i tak jak oni sobie to w głowie układają. Nie wiem jednak czy taki kalendarz podobałby się mieszkańcom z Rio de Janeiro, ze São Paulo, takim co to nie bardzo wiedzą jak na polu wygląda pszeniczka a jak kukurydza, nie wiadomo czemu w Polsce tak nazywana, skoro jej portugalska nazwa jest ponoć "milho", francuska "maize" a u nas w Ameryce "corn", co tutejsi Polacy nazywają "korna".

Skoro Kalendarz jest po polsku, a więc dla czytelników polskiego pochodzenia, to powinno być w nim dużo, dużo o Polsce. Ale ja wiem jak to jest u Polaków w obcych krajach! Mnie tu gdzieś niedawno zaprosili na doroczne zebranie jednego polskiego związku. Kazali mi "trzymać mowę". Nie powiedziałem o czym miałem mówić, więc sam wybrałem sobie temat i dalej opowiadać o Powstaniu Styczniowym i dla lepszego zainteresowania o niektórych powstańcach, co tu po roku 1864 przyjechali do Ameryki, a jakże, odznaczyli się, a jeden się na-

wet przyczynił do założenia wielkiej organizacji polskiej w Stanach Zjednoczonych... Nie powiem, żeby ludzie nie słuchali, nie przerywał nikt, nie było na sali szmerów, hałasów, stukania w talerze i w szklanki. Ale po "odezycie" i po tak zwanych "rzesistych oklaskach" pani prezeska powiedziała szczerze: — "Jaka szkoda, że to nie było o pańskich podróżach po szerokim świecie!"

Ha, jakoś te polskie sprawy, nawet takie jak ta rocznica Styczniowego Powstania, coraz mniej nasze wychodzą interesują. Ze tak jest, dowiaduję się z gazet polskich w Ameryce, niejednemu szczeremu Polak zastanawia się na na tym i nie wie jak sobie na to pytanie odpowiedzieć.

Więc ja już nie wiem, czy powiedzieć, że w tym KALENDARZU było o Polsce za dużo czy za mało. Gdyby jednak czytelnicy chcieli mówić szczerze, to kto wie czy by nie powiedzieli tak jak mnie tu owa prezeska wielkiej polskiej organizacji: poco było pisać o Powstaniu, lepiej by napisać o czymś weselej, dzisiejszym...

Z tego nie wynika że ja osobiście, u siebie w sercu, przyznałbym takim krytykom słusność, tak jak nie mam ochoty powiedzieć, że ta tutejsza prezeska miała słusność.

Ale tak już jest — zainteresowanie sprawami polskimi jest na emigracji małe, aż wstyd jakie małe.

Dla redaktorów jest to istne utrapienie: drukują dużo o Polsce a powiedzą czytelnicy, że ich to nie wiele obchodzi. Drukują mało, inni zwiastują tak u nas krzykliwi "hurra-patrioci", czyli Polacy mocni ale tylko w gębie, tacy co to polskie gazety łaskawie przyjmują ale tylko w prezencje ("bo na to szkoda sięgać do kieszeni") — tacy właśnie gębacze i gardłacze podniosą zaraz krzyk: co za zdrada ojczyźnianych spraw.

Koniec tego wszystkiego jest zaś taki, że gazety się zamyka, przestają wychodzić jedna za drugą, tu w USA w ostatnich kilku latach już kilka gazet pozostało tylko wspomnieniem. "Hurra-patrioci" nie pomogli spłacić redakcyjnych długów za naprawę starzejących się maszyn, a szerokie masy orzekły że o życiu amerykańskim dowiedzą się więcej niż trzeba z miejscowego radia, telewizji i z gazet miejscowych. Poco prenumerować polskie.

Moim skromnym zdaniem i gazety i Kalendarze będą miały powodzenie nie tylko wtedy, gdy się będzie wszę-

dzie coś polskiego robiło — jak to np. robi owa wspaniała grupa folklorystyczna w Kurytybie. Gdzie się nie naprawdę polskiego nie dzieje, tam "szkoda mrugać". Nie pomoże pisać po polsku i o Polsce, mniejsza o to czy tej prawdowej (przed rozbiorem i tej dawnej (jak np. o Powstaniach) i tej mniej dawnej czyli "międzywojennej", a nawet o tej dzisiejszej.

Więc co ja mogę o tym Kalendarzu napisać? Mogę wyrazić uznanie że jest obszerny (aż 224 stronicie, fura czytania!) Mogę powiedzieć, że polszczyzna czyli język w nim poprawny i że zapewne kto go przeczyta to sobie odświeży mowę naszych ojców. Mogę powiedzieć, że jest urozmaicony jak prawdziwa encyklopedia. O czym tam nie ma mowy! Są sprawy polskie i brazylijskie i brazylijsko-polskie, są religijne i społeczne i rolnicze i przemysłowe i o wynalazkach.

Bardzo wartościowe są artykuły historyczne, o Polonii Brazylijskiej, a to co napisał Pinior o udziale polskich księży w poświęceniu katedry kurytybskiej jest perełką z naszych dziejów na wychodźstwie, podobnie jak ten długi artykuł o szkole polsko-brazylijskiej w Porto Alegre.

Jest się nad czym zastanowić — ale już nie w tej pocztówce.

A jeżeli jest w Kalendarzu coś co mi się nie podobało, to wołam kiedyś przy sposobności powiedzieć Ks. Redaktorowi do ucha.

Dziw, że Polonia w Brazylii wogóle może jeszcze mieć taki kalendarz. W Ameryce już nikt książkowych kalendarzy nie wydaje, ten i ów sprzedawca takie wydawnictwa z Londynu albo z Kraju. Tu ludziom wystarczy "artykstyyczny" kalendarz ścienny, nieraz bez jednego słowa po polsku. OO. Franciszkanie wydają skromny kalendarz książkowy, cieniutki, malutki.

A no, czasy się zmieniają, Ginie wiele rzeczy dobrych, cenionych za naszych młodych lat.

Zasmuciło mnie "Niedyskretne i Niewstydlive Pytanie" na drugiej stroniej

LUDU z dnia 13 lutego. Me-czył się Ks. Redaktor i jego współpracownicy, żeby wydać Kalendarz obszerny, urozmaicony, ciekawy, polski. I pokazuje się że licząc ile se-tek Kalendarza zostaje na półkach w Redakcji, należałoby może zadać sobie pytanie: "Czy naprawdę koni-czy się Polonia w Brazylii?" Pytanie to padło już dawno, nie tylko w Brazylii.

Al Smoter

## Casa Kaniak

ZAKŁAD KRAWIECKI

Artykuły męskie i dla dzieci Wykonuje się ubrania męskie i kostiumy. Materiały krajowe i zagraniczne. — Ceny niskie.

Rua Dezembargador Westfalen, 178. — Tel.: 4-6838 — Curitiba

## Casa Tarobá

AV. JOÃO PESSOA, 111  
As melhores GELADEIRAS,  
TELEVISORES. — Consulte  
nossos preços e condições  
de pagamento.

## Prześlijcie Rodzinie w Polsce

ŻYCZENIA WIELKANOCNE W FORMIE

# PACZKI PEKAO

ŻYWNOŚCIOWE — TEKSTYLNE  
UPOMINKOWE — OWOCE  
DO WYBORU

Zlecenia przyjmują miejscowi dealerzy lub

## PEKAO TRADING CORPORATION

25 Broad Street

New York, 4, N. Y.

## O NIEDOBRYM PATRIOTYZMIE

Miłość własnego kraju — taka bowiem jest najkrótsza definicja patriotyzmu — to jedna z wielkich cnót człowieka. Jej zewnętrznym wyrazem jest gotowość do działania, ofiar i poświęceń na rzecz ojczyzny. Polacy cieszą się zasłużeniem opinią jednego z najpatriotyczniejszych narodów w świecie. Gorzką prawdą tysiącletniego okresu naszych dziejów jest fakt, że bieg wydarzeń raz po raz wystawiał na próbę uczucie przywiązania Polaka do kraju rodzinnego.

Uchodźstwo nasze w swej masie jest również wysoce patriotyczne. Co więcej, oddalenie od własnego kraju często patriotyzm ten (szczególnie w pierwszej generacji uchodźczej) pogłębia i zabarwia swoistym sentymentem, który powoduje, że reagujemy mocniej, niż normalnie, na każdy szczegół, na każde echo dochodzące stamtąd.

Patriotyzm jednak, jak każde silne uczucie, narażony jest na różne niebezpieczeństwa, jeśli nie kierują nim jednocześnie rozum i rozsądek. Złe pojęty i niewłaściwie manifestowany, może w skutkach swych okazać się niemądrym, niepożytecznym, a co gorsza, nawet szkodliwym.

Celem tych uwag jest zatrzymać się na kilku charakterystycznych objawach wynaturzeń w tej dziedzinie i wykazać, jak to wielkie i szlachetne uczucie przywiązania do kraju rodzinnego może w pewnych okolicznościach schodzić na manowce.

Jednym z grzechów patriotyzmu — choć może to pozornie brzmieć jak bluźnierstwo — jest jego nadmiar, który powoduje, że popisujemy się nim przy każdej okazji, mimo iż czasem jest to ze wszech miar nieodpowiednie. Znałem np. w Londynie rodaka, który z zasady nie jeździł kolejką podziemną ani autobusami, bo "to nie polskie"; zdarzyło mi się także czytać statut jednego z naszych klubów piłki nożnej w Anglii, gdzie była mowa o "stanowisku niepodległościowym", "cywilizacji chrześcijańskiej" itp. wzniosłościach, które do piłki nożnej zgoła nie pasują; kiedy indziej znowu w okólniku zachęcającym do uczesnictwa w imprezie sportowej znalazłem następujące zdanie: "... biorąc udział w biegu narodowym 3 Maja, dajemy dowód, że Polska należy do kultury zachodniej".

Przykłady tego rodzaju patriotyzmu, mimo całej beznamiętności, jaka się w nich przejawia, a często śmieszności, możemy uznać w gruncie rzeczy za nieszkodliwe. Istnieje jednak inny objaw złe pojętego patriotyzmu, który w skutkach swych przynosi więcej zła, niż pożytku w naszym życiu zbiorowym. Mam tu na myśli sytuację jak gdyby odwróconą w stosunku do poprzednio cytowanych przykładów. Wyobraźmy sobie — a tak właśnie się zdarzyło — że w czymś przemówieniu, w jednej z wielu okazji, które nas gromadzą, powiedzmy na jakiejś uroczystości, mówca dotknął zagadnień politycznych i wspominając o naszych granicach na zachodzie, nie zajął jednym tchem stanowiska także w sprawie naszych granic na wschodzie. Biada mu! Natychmiast ruszą z kopyta przeciw niemu zastępcy patriotów "stojących

## PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najlepiej, najszybciej, najdogodniej, z dostawą do domu,

WSZYSTKIE PACZKI BEZ CŁA.

Paczki żywnościowe wg. katalogu PEKAO. Materiały eksportowe 100% wełny. Paczki prezentowe dla Pań, Panów i Dzieci. Paczki upominkowe, ślubne i do Komunii Świętej. PACZKI WIELKANOCNE

N.º 41 \$ 13,00

i

N.º 45 \$ 17,00

Świeże owoce do Polski przez PEKAO

Paczki zawierające pomarańcze i cytryny w cenie od \$ 4,50 do \$ 8,50

Paczki "DO WYBORU - SKUP", za które Odbiorca otrzymuje gotówkę do domu, albo wybiera najkorzystniejsze dla niego towary.

PEKAO posiada we wszystkich Oddziałach w Kraju bogato zaopatrzone składy w najnowocześniejsze LEKARSTWA AMERYKAŃSKIE.

CENTRALA PEKAO w WARSZAWIE i 11 Oddziałów szybko wykonują Wasze zlecenia.

Po informacje i katalogi zwracajcie się do:

PRZEDSTAWICIELKI P E K A O New York, Pani HALINY BERGMAN, S. Paulo, Cx. p. 5127. Tel.: 52-87-29.

## TINTAS YPIRANGA

AS MAIS VENDIDAS NO BRASIL

PARA TODOS OS FINS

★

DISTRIBUIDORES GERAIS:

★

M. AMARAL S. A.

Comércio — Representações

★

Duas Lojas — FLORIANO — 130

CÂNDIDO LOPES — 229

FONE: 4-5775

CURITIBA — PARANA

na straży" i ostrzelają go salwą epitetów odsadzających od czi i miana dobrego Polaka. Głębia patriotyzmu, jaka się z reguły gnieździ w duszy Polaka powoduje, iż zarzut taki odczuwa dotkliwiej, niż jakikolwiek inny. Szkody z tego polowania z nagonką na "złych Polaków" są, oczywiście, niemałe. Nasze życie społeczne zna sporo przykładów tego rodzaju a każdy z nas może je dostrzec z łatwością we własnym środowisku.

Istnieje jeszcze jeden rodzaj osobliwego patriotyzmu i, niestety, dosyć częstego wśród nas. Nazwijmy go łagodnie teoretycznym. Polega on na deklamacji boguojęzycznianej, manii, aż chorobliwej czasem uchwalania, protestowania i tym podobnego wyżywiania się, ale bez praktycznych następstw. Po prostu, manifestując gorliwie na prawo i na lewo swój patriotyzm w słowach, wyznawcy jego nie czują już potrzeby poparcia go czynem. Wystarczy im to do zadowolenia z siebie, ale społeczeństwo korzyści nijakiej z tego szermowania sloganami ojczyźnianymi nie ma. Kto wie, czy w duchu nie rozgrzeszymy łatwiej człowieka, który podpada pod miano "obojętnego dla spraw polskich", niż takiego, co ma zawsze na zawołanie piękny frazes patriotyczny, a z reguły przechodzi na drugą stronę ulicy na widok polskiej biedy.

Od tej postawy już krok tylko do takiego stanu rzeczy, kiedy eksploatuje się patriotyzm innych do ciągnięcia osobistych korzyści. I tu nie brak przykładów, choć na szczęście, nie są zbyt pospolite.

Patriotyzm jest wielką siłą i motorem naszego życia i działania. Co prawda, nie brak jest dzisiaj symptomów wskazujących na to, że świat idzie w zwiększonym rytmie w stronę kosmopolityzmu, nie znaczy to jednak, iż patriotyzm kiedykolwiek przestanie być bezcenną wartością duszy człowieka. Warto więc czasem zadać sobie trochę trudu, by naprawić grzechy i błędy patriotyzmu.

A Czuliowski — Anglia.

## GUGELMIN S. A.

Comércio e Indústria

Filial z São Mateus do Sul — PONTILHÃO  
Tartak — Wypalarnie wapna — Rolnictwo — Hodowla bydła  
HERVA-MATE i Handel w ogólności — KUPNO DRZEWA  
PINIOWEGO, IMBUJOWEGO, CEDROWEGO,  
HERVA-MATE SUROWEJ I SUSZONEJ.

## Casa 3 "B" Casa Pavão

HIPOLITA DOPIERALSKEGO  
Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.  
PO CENACH FABRYCZNYCH — ATACADO E VAREJO.  
RUA RIACHUELO, 308 RUA MAL. FLORIANO, 511



## Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

## HISTORIA ZAPALKI

Jak dawno ludzie posługują się ogniem

W starożytności (a więc kilka tysięcy lat temu) ludzie myśleli, że w ogniu żyją małe "ogniowe jaszczurki" — duchy ognia. Byli również tacy, którzy czcili ogień i na jego cześć budowali świątynie. Przez setki lat płonął w nich ogień nigdy nie wygasając.

Wieczne podtrzymywanie ognia jest stare jak świat. Tysiące lat temu ludzie nie potrafili zdobywać ognia. Oni go szukali. Kiedy np. burza zapaliła drzewo — powstała w ten sposób ognisko podsycono, żeby nie wygasło. Trudne to było zadanie, bo nie zawsze suche drewno było pod ręką, padały deszcze, ale jakoś sobie radzono. Aż kiedyś ktoś zauważył, że kawałek drewna pocierany drugim kawałkiem rozgrzewa się i. zapala. Ogień zaczął oświetlać pieczary, w których mieszkali ludzie, pioszył dzikie zwierzęta, ogrzewał, pomagał w przygotowaniu posiłków. Proste? Niby tak, ale ile jeszcze czasu trzeba było czekać na pierwszą zapalną?

Dlaczego zapalnik zapala się?

Gdyby zapalnik nie miał tzw. główki — długo musielibyśmy pocierać drewno, by uzyskać płomień. A tymczasem wystarczy potarć o pudełko i po kłopotach. Dzieje się tak dlatego, ponieważ owa główka składa się z masy płonącej (i zapalającej się) w niezbyt wysokiej temperaturze. Wtedy już, czemu nie musimy pocierać zapalnika o pudełko przez kilka minut.

Jak dawno wynaleziono zapalnik?

Pierwsza fabryka zapalników powstała 119 lat temu. Do tego czasu zamiast zapalników ludzie mosili w kieszeni następujące przybory: kawałek

stali, mały kamyk zwany krzemieniem i coś w rodzaju gąbki czyli hubę. Należało uderzać stalą o krzemień tak długo, aż powstała w ten sposób iskra zapaliła hubę. A to, wcale nie było takie proste.

W trosce o wygodę ludzie wymyślili różne "ogniwa chemiczne". Jedno mądrzejsze od drugiego. Były np. zapalniki ze szklaną główką, którą należało zmiażdżyć szczypankami. Wydobywał się wówczas płyn, który płonął w zetknięciu z powietrzem.

Wszystko zmieniło się po odkryciu fosforu płonącego już w temperaturze 60 st. C. Już nie było takiego kłopotu z zapaleniem główki fosforowej zapalnika. Gorzej, że fosfor był trujący, a zapalnik niebezpieczny w użyciu, gdyż zapalały się nawet w kieszeni, kiedy je lekko potarto. Bezpieczne, zwane szwedzkimi, zapalniki pojawiły się dopiero 60 lat temu. W ich główkach nie ma już fosforu.

Historia zapalnika tylko pozornie jest krótka, bo naprawdę trzeba było czekać na nią bardzo długo.

Dlaczego woda nie pali się?

Wiadomo, że woda nie pali się. Dlaczego? Bo sama powstała podczas spalania. Istnieje taki gaz, którym napełniamy balony. Nazywa się: wodór. Otóż jeśli wodór ulegnie spalaniu (a w połączeniu z tlenem pali się doskonale) — powstała woda. To wszystko nie dzieje się oczywiście tak prosto, ale chciałem tylko odpowiedzieć na pytanie.



## Kobiety w policji nowojorskiej

"Ciężkie czasy" nastąpiły ostatnio dla nowojorskich rabusiów i złodziejek, zajmujących się grabieżami samotnych kobiet, idących wieczorem lub nocą przez parki lub opustoszałe boczne ulice. Ponieważ przepięknie z przysięgą coraz bardziej na siłę, stały się istną plagą Nowego Yorku, miejscowa policja dokłada wszelkich wysiłków dla zahamowania tej przestępczości. Stosowane jednak dotychczas środki w postaci zwiększenia ilości patroli policyjnych w najbardziej zagrożonych częściach miasta lub też wysyłania funkcjonariuszy policyjnych w cywilnych ubraniach nie przynosiły zbyt pomyślnych rezultatów, gdyż rabusie mieli się na baczności.

Ostatnio policja nowojorska wpadła na dość osobliwy pomysł, którego pomyślnie skutki nie kazaly na siebie długo czekać.

Pewnego dnia, w późnych godzinach wieczornych szła przez ciemne aleje nowojorskiego Central Park samotna pani, trzymając w ręku zwisającą swobodnie torebkę. Nagle z krzaków wyłonił się jakiś mężczyzna, podbiegł do niewiasty, wyrwał jej z ręki torebkę i zaczął uciekać. W tym momencie usłyszał okrzyk: "Stój, policja!". Rabus początkowo nie zareago-

wał na okrzyk, lecz gdy bezpośrednio po nim usłyszał dwa rewolwerowe ostrzegawcze strzały, wówczas zatrzymał się. Niewiasta podeszła do rabusia, który z przerażeniem spostrzegł, iż jest to rosyjski mężczyzna z rewolwerem w dłoni i. odznaka policyjna. Był to jeden z funkcjonariuszy specjalnego oddziału policji nowojorskiej, który w ten oto osobliwy sposób przystąpił do walki z przestępczością. Członkowie oddziału przed wyruszeniem na miasto przebiegają się w kobiece stroje i poddają tak dokładnej charakterystyce, iż nawet najwprawniejsze oko nie jest w stanie odróżnić ich od rzeczywistych kobiet. Wszyscy są oczywiście uzbrojeni i spacerują sobie bez troski w miejscach, które są najczęstszym terenem działalności przestępców. Wyniki tej maskarady okazały się bardzo pomyślne, gdyż już w ciągu pierwszych trzech dni działalność "kobiet" policji aresztowano 23 rabusiów.

Obecnie więc rabusie mają bardzo trudny orzech do zgryzienia, gdyż przed napadnięciem na samotnie idącą kobietę muszą się jej długo i uważnie przyglądać, by nie "naciąć się" w bardzo przykry sposób na policjanta.

## Okrochy...

● **Idealy piękności** — Według pewnych "speców" kobieta o najpiękniejszej twarzy musiałaby posiadać: włosy Rity Hayworth, czoło Muareen O'Hara, brwi Jule Meade, oczy Polly Borgen, nos Brigitte Bardot, policzki Giny Lollobrigidy, usta Elizabeth Taylor, zęby Cyd Charisse, brodę Rise Stevens i szyję Sofii Loren.

Natomiast idealny mężczyzna — zdaniem pewnych kobiet amerykańskich — powinien być podobny do: Yves Montanda, Kennedyego, Gregory Pecka i Cary Granta. Inne cechy męskiego "idealnego": czystość, elegancja ubioru, uprzejmość wobec kobiet, szczerłość, inteligencja, poczucie humoru, ambicja, męskość. Urodę i majątek cenią Amerykanki najniżej (czy rzeczywiście?).

● **Najdłuższą walką bokserką** był pojedynek pomiędzy Bowenem i Burke w r. 1893 w Nowym Orleanie (USA). Walka ta trwała 110 rund, a

w wymiarze czasowym 7 godzin i 19 minut i zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym.

● **Najwyższym cyfrowym wynikiem** oficjalnego piłkarskiego meczu międzynarodowego jest 17x0. Był to mecz Anglia—Australia w Sydney w r. 1951, w którym reprezentanci Australii zupełnie nie mogli sobie poradzić z silną zawodową ekipą brytyjską.

● **Najwięcej tytułów mistrza świata** (10) w łyżwiarstwie figurowym zdobył Szwed — Salchow w latach 1901—1911 a wśród kobiet Norweżka — Sonja Heine — również 10 — w latach 1927—1936.

● **Najstarszą wioślarską imprezą** jest doroczny wyścig na Tamizie na trasie Most Londyński — Chelsea. Pierwszy tego rodzaju wyścig odbył się w r. 1716.

● **Najoryginalniejszym miejscem rozgrywania zawodów** o mistrzostwo świata może się chwalić podnoszenie ciężarów. Oto w r. 1891 pierwsze mistrzostwo świata tej dyscypliny rozegrane zostały w Londynie, w kawiarni "Monico".

## INDIE WSPÓŁCZESNE

ludności; mahometanizm ma 40 milionów wiernych, chrześcijaństwo 10 milionów, buddyzm 3 miliony.

Hinduizm podzielił społeczeństwo na osławione "kasty", u szczytu znajdują się kapłani, brami, a na najniższym stopniu, raczej poza społeczeństwem — paria. Barbarzyński ten system powoli zanika, w rządzie znajduje się jeden przedstawiciel kasty pariasów, znajdują się też oni w zgromadzeniach ustawodawczych i radach państwowych.

## PARTIA KONGRESU

Na odcinku politycznym panuje też wielka różnorodność; związek hinduski jest republiką demokratyczną o parlamentarnym typie. Główną, polityczną partią jest narodowa Partia Kongresu, która pod duchowym kierownictwem Gandhiego dokonała uniezależnienia kraju. Nehru, pierwszy minister rządu prowadził na czele Partii Kongresu politykę zewnętrzną i wewnętrzną, która liczy pomyślne osiągnięcia; jednakże w chwili obecnej krytycy podnoszą zastrzeżenia do działalności rządowej: zasadnicze zagadnienia nie są rozstrzygnięte, walki klasowe trwają, przekupstwo istnieje w różnych szczeblach hierarchii, brak jest stanowisk dla wykształconych i kompetentnych ludzi, poziom naukowy pozostawia wiele do życzenia, polityka jest uprawiana w uniwersyteckich szkołach, na koniec brak odpowiednio silnej armii i nie przygotowanie do wojny, spowodowało dymisję ministra Menona. Partię Kongresu zwalczają opozycja, na którą składa się spora partia, żadna jednak nie może rywalizować z partią rządową. Spośród tych politycznych ugrupowań, najsilniejsza jest Komunistyczna Partia Hinduska zdyskredytowana obecnie w oczach społeczeństwa, gdyż nie zajęła wyważonego stanowiska w chińsko-hinduskim konflikcie i przemilczała napad chińskich sił zbrojnych. Jeżeli jednak sympatie wielu państw i ogółu bezstronnych ludzi znajduje się po stronie Indii, trudno zapomnieć fakt, że to potężne państwo (które przed rokiem zaledwie dokończyło wcielania do Unii 15 stanów i 6 związków — w ten sposób reorganizując poprzednie brytyjskie Indie i 562 w dzielnych księstwach), że to potężne obszarem swym państwo dokonało inwazji na małą, portugalską kolonię Goa..

## ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Indie są też gospodarczą mozaiką i pozostają ubogie pomimo, iż posiadają olbrzymie bogactwa naturalne: 60 miliardów ton węgla i jedną czwartą światowego zasobu żelaza. Ubóstwo Indii, jak

## DZIAŁ POETYCKI

## O KRAJU MÓJ

Płynę do ciebie po nocy,  
Kraju mój śpiewny, uroczy,  
Tam chmurki drżały z tkliwością,  
A wiatr kołysał sedecznie —  
O kraju mój, tyś mą miłością,  
Wiecznie.

Tam był nasz dom i olszyny,  
Cerkiewka stara i młyny,  
I bzy w liliowej poświecie,  
O których pieśni mówiły,  
Ze najpiękniejsze są w świecie,  
Bo były.

Tam — tajemnicze moczary,  
I cmentarz, przy nim dąb stary,  
I napoleoński gościniec,  
Zarosły czasu wikliną,  
Mówiono o nim, że płynię  
Bo płynął...

Poeci przeszli tamtędy,  
Zmienili ziemię w legendy,  
Gdzie spojrzeć, tam wschodzą słowa,  
Gdzie spojrzeć, tam harfa jęknie,  
O moja ziemio widmowa,  
Śnij pięknie.

Każdy skądś przecie pochodzi,  
Ten z Krymu, ten z Walii, ten z Łodzi,  
A ja pochodzę od młodu,  
Z białospiewnego ogrodu,  
Z dolin, z olszyny i z rzeki,  
Dalekiej.

Można mnie stamtąd wyrzucić,  
Można mi kazać nie wrócić,  
Można mnie z żywych wymazać,  
Wygnać, przepędzić za płoty,  
Ale jak można zakazać  
Tęsknoty?

Nie martwy księżyc tam wraca,  
To cień mój wodę ozłaca,  
Nie woda w młynie tam szumi,  
To żal mój śpiewa jak umie,  
I woła gorzką pociechą,  
Jak echo.

I płynę, płynę po nocy,  
Do ciebie, kraju uroczy,  
Tam chmurki drżały z czułością,  
A wiatr kołysał bezpiecznie —  
O kraju mój, tyś mą miłością  
Wiecznie.

Stanisław Baliński

## Objaśnienia

Z emigranckiego Londynu wspomina Stanisław Baliński rodzinną Nowogródczynę, pamiętną młodością Mickiewicza. Podobnie każdy z emigrantów, dobrowolnych czy przymusowych, wspomina z czułością rodzinne strony, liche płacące piaszczystego Mazowsza złoci się w wiernej pamięci i w wernym sercu wyraźniej niż cuda zamorskich krajów...

wielu azjatyckich i afrykańskich krajów, polega na braku pracy i żywności. Dawne lata głodowe nie nawiedzają już Indii, rok 1943, w którym milion ludzi zginęło z głodu w Bombaju jest ostatnim. Produkcja i rozdzielanie żywności uczyniły znaczne postępy, przytem Stany Zjednoczone dostarczają począwszy od 1961 r. 17 milionów ton żywności, częściowo darmo, by w przeciagu 4 lat zrównoważyć zapotrzebowanie i zapasy żywności.

W tej dziedzinie rząd musi przyjąć bardzo energiczne miary dla podniesienia wydajności zbiorów i zmniejszenia olbrzymiego przyrostu ludności; obliczają, że w przeciagu 10 lat przybędzie Indiom 80 milionów obywateli! We wszystkich stanach powstały kliniki udzielające porad i wskazówek mających na celu ograniczenie potomstwa. Rząd w Bombaju wezwał mężczyzn do dobrowolnego poddania się sterylizacji. Inicjatywa Bombaju ma być przyjęta w innych prowincjach. W każdym bądź razie zagadnienie pracy i wyżywienia pozostaje do rozstrzygnięcia. Jest to najgłośniejsze zagadnienie wielu azjatyckich i afrykańskich, nowopowstałych państw. Z wypowiedzi premiera rządu algerskiego, Ahmeda Ben Bella, wynika, że gospodarcza polityka będzie "socjalistyczna", polegająca na wspólności posiadania. Jak się on wyraził w deklaracji uczynionej po francusku: "Ziemia ma należeć do chłopów, fabryki do robotników, domy do mieszkańców".

Powracając do Indii — połowę dochodu państwowego dostarcza rolnictwo; w przeciagu ostatnich 10 lat produkcja żywności i wazryw podniosła się o 40 procent. 1.600.000 ha ziemi zamieniono na uprawne pola, 7.700.000 hektarów nawodniono, co przedstawia wielki wysiłek uczyniony na korzyść ludności rolnej, która stanowi 80 procent narodu hinduskiego.

Analfabetyzm jest skutecznie zwalczany, stan zdrowia polepszony, w latach 1950-51 przeciętny wiek człowieka wynosił 32 lata, obecnie 40; walka z malarią, cholerą i innymi chorobami jest coraz mocniejsza, dzięki ilości szpitali i przychodni, ta ilość z 8.600 podniosła się do 12.600; liczba dyplomowanych lekarzy z 50.000 urosła do 84.000.

Pięcioletni plan rozbudowy wszystkich odcinków gospodarczych mający się zakończyć w 1966 r. wymaga 20 miliardów dolarów inwestycji, z których 5 miliardów dostarczają obce państwa, prywatne kapitały i Bank Światowy.

Realizacja tego planu pozwoli gospodarce Indii stać się niezależną i rozwijać się dalej o własnych siłach, jak twierdzą ekonomiści; to ją uchroni od prób "ratowania" ekonomii kraju metodami komunistycznymi, nakładającymi jaramo na wolność człowieka.



# Religião se Aprende! O problema agrícola do trigo

(Agenor Cattoni - CIC)

Um padre missionário chinês, hoje vigário no interior de Minas, fez aos brasileiros a pergunta: — "Por que vocês se chamam de nação católica, quando desconhecem a religião? Eu encontrei muita fé no povo brasileiro, mas uma fé sem fundamento doutrinário".

Digamos nós o que ele, por prudência, achou melhor calar: uma fé ignorante! Fé que não resiste ao menor enubate! Patrícios, reconheçam-no-lo! Reconhecer a verdade não é vergonha! Vergonhoso é permanecer conformados na situação em que nos fixamos.

Culparemos os padres? Não só. Que podem os padres quando não encontram a cobertura do interesse dos católicos? Infelizmente, existe a mentalidade: religião não se estuda... vive-se... Mas quem vive e ama o desconhecido? É contrário a toda a psicologia humana. O amor reclama conhecimento profundo do objeto amado.

Faltarão a oportunidade, os meios de estudar para melhor se compreender a nossa religião? Não! A bibliografia católica é volumosa. Dia a dia, editam-se livros instrutivos de formação cristã. Um livro bom é um bom amigo, diz o provérbio. Promovem-se cursinhos de religião. Não faltam cursos de catequética, de ação católica por correspondência.

Curso de Catequética por

**Correspondência:** Um curso de catequética por correspondência é um professor a nos ensinar os mistérios da religião católica na própria casa.

O Curso de Catequética "Rainha dos Apóstolos" parece-nos dos melhores que conhecemos. Adotado oficialmente em várias dioceses, estudado por equipes paroquiais e Associações religiosas, utilizado por mães de família, por operários e professores com 1.500 alunos diplomados, conta hoje com 9.000 cursistas inscritos. Os pedidos de inscrição crescem. Felizmente!

Essa aceitação recomenda o programa, o método do curso "Rainha dos Apóstolos". É bom porque é prático, simples e profundo. Prático, porque capacita o cursista para o apostolado catequético. Simples, porque cada lição estuda só um assunto em unidades didáticas, que evitam a confusão das dispersões. Profundo, porque em 40 lições condensa os grandes princípios da teologia católica.

O Curso de Catequética "Rainha dos Apóstolos" é uma chance única! Apresenta todas as facilidades! Qualquer pessoa de cultura normal pode inscrever-se. As inscrições em qualquer época do ano, sem prazo marcado para o término. Cada lição será enviada pelo correio, havendo facilidades de pagamento.

As inscrições:  
Centro Catequético Rainha dos Apóstolos  
Convento Santo Antônio do Pari  
Praça Padre Bento (Pari)  
C.P. 1045 (Brás)  
SÃO PAULO — Capital.

A imprensa divulgou há poucos dias uma afirmação do ministro da Agricultura de que dentro de quatro anos teremos trigo para atender ao mercado interno. O problema do trigo, posto nesses termos, passa a ser de some-

nos importância, pois dependeria mais de providências meramente de fomento do que de pesquisa própria. Bastaria aos governos providenciar o aumento da produção de sementes em proporção de atender à demanda, para que dentro de poucos anos pudéssemos abastecer-nos. E daí por diante a cada colheita se seguiria novo cultivo, em uma sequência sem maiores obstáculos ou sem maiores preocupações. Acontece, porém, que se isso fosse verdadeiro o problema do trigo já estaria resolvido há anos, pois não haveria obstáculos a vencer, fora do âmbito da demagogia e da comercialização, nem sempre baseadas em honestidade de propósitos. O problema do trigo envolve a necessidade de seleções constantes para atender tanto aos interesses dos agricultores que precisam de boas sementes, resistentes às moléstias e produtivas, como aos dos panificadores, que precisam de trigo que dê uma composição satisfatória.

Neste ponto o problema não se apresenta tão difícil, mesmo porque, embora não satisfazendo integralmente, o nosso trigo pode atender razoavelmente bem à indústria panificadora. O mesmo não se dá com relação aos problemas agrícolas, pois essa cultura, pela sua própria natureza e pela impossibilidade de um controle eficiente e

economico contra as moléstias, depende essencialmente de linhagens resistentes para que a planta atinja o momento de frutificação devidamente desenvolvida e convenientemente sadia para cumprir a sua principal função produzir boas espigas, bem granadas e de tal maneira que as trilhadeiras possam trabalhar com o máximo rendimento.

O trigo está sujeito a muitas moléstias, especialmente à ferrugem das folhas e dos colmos à septoria, que impedem que a planta atinja a maturidade nas melhores condições de sanidade. É claro que as moléstias comprometem seriamente a produção, não permitindo que as plantas proporcionem os lucros a que o agricultor tem direito. Acontece também que, à medida que os estabelecimentos de pesquisa selecionam novas linhagens, resistentes às raças mais comuns dessas moléstias se desenvolvem novas raças que inutilizam todo o trabalho dos selecionadores. Em vista dessa situação, a cultura do trigo depende continuamente da criação de novas linhagens resistentes às raças que se forem desenvolvendo. Isso implica naturalmente em um constante trabalho de seleção, somente possível com uma equipe muito bem aparelhada para que o seu trabalho não sofra solução de continuidade. ("O Estado")

## Fome de Justiça

FRANCISCO DRANKA

### SINDICATOS DOS CAMPONESES AUTÔNOMOS DO PARANÁ

O camponês perdeu a fé nos homens. Não acredita nas associações. Por isso defende-se com as suas fracas forças. Sabe que é pequeno demais. Sabe que ninguém leva em conta o seu clamor. Sabe que para ele não existe justiça. Dos nossos campos eleva-se um imenso clamor bradando justiça. Há fome de justiça em toda a parte mas de maneira especial na lavoura.

Esse grito até aqui foi um clamor isolado. Essa fome de justiça, foi uma fome de todos, mas reclamada individualmente. Esse grito perdeu-se. Ninguém deu atenção. Ficou sem resposta.

Sindicato não é outra coisa senão união destes milhares de clamores isolados, num possante clamor. Esse clamor unido ao clamor de tantos famintos merecerá atenção. Esse clamor, ainda mais, torna-se legal. Tem força de lei. Por ter força ele merecerá atenção. Os homens da lavoura com a lei na mão, bradarão aos poderes, JUSTIÇA; Os homens do campo reclamarão numa só voz: Somos brasileiros, queremos ser tratados de forma igual aos outros.

Camponeses, uni-Vos em sindicatos. Se outrora pertencer a um Sindicato era correr o risco de ser taxado de comunista, hoje não pertencer é grave pecado de falta de caridade, de falta de solidariedade. E solidariedade é sentir os problemas dos outros. Solidariedade é a virtude cristã de sentir o sofrimento do nosso irmão e procurar aliviá-lo.

Pertencer a um sindicato é defender a democracia. Não concordamos, com as coisas que por aí estão a clamar contra os Céus pelas injustiças. Não concordamos que numa terrível madrugada acordemos debaixo do regime comunista. Por isso unamos as nossas forças para corrigir dentro da lei o que está errado. Unamo-nos em sindicatos democráticos, para evitar que outros venham a forçar-nos para fazer parte de sindicatos vermelhos.

Unidos reclamaremos a justiça para com o mais faminto e sedento dela — o homem da lavoura. Unidos reclamaremos igual tratamento para todos. Unidos em sindicato livre e democrático, combateremos a imposição de associações comunistas ou por eles dirigidas.

É nosso dever começar a luta pelos nossos direitos. É nosso dever defender a liberdade. É nosso dever ajudarmos os nossos irmãos da lavoura. Ajudem-nos a nós mesmos, para exigirmos ajuda dos poderes públicos.

O Sindicato dos trabalhadores rurais, dos pequenos agricultores é o nosso objetivo. É a meta. É a finalidade dos sindicatos que estão nascendo nos arredores de Curitiba. Já existem em nove municípios. Estão sendo convocados os homens da lavoura de outros municípios para formarem os seus sindicatos.

Os nove municípios já estão em franca atividade. No 1.º Encontro dos Sindicatos dos Trabalhadores Rurais Autônomos, elaborou-se o Plano de Emergência para o ano de 1963 e as reivindicações estão encaminhadas pela Comissão Central da qual faço parte, ao Secretário da Agricultura e já foram atendidas.

Unamos a nossa voz a estes nove sindicatos. Unamos a nossa solidariedade à estas vozes que já clamam justiça unidas. Unamos num brado só, todos os homens do Vale do Iguaçu, onde se nota o maior abandono por parte dos poderes públicos, porque a fome de justiça que reina no meio rural, precisa ser saciada.

Homens da Lavoura uni-vos livremente em sindicatos livres e cristãos, para não serdes réus diante dos nossos irmãos, perante a História de que com o nosso desleixo não trouxemos à lavoura a Justiça e a caridade cristãs.

### PREVENINDO CONTRA DESASTRES AÉREOS (Tarcísio Beal — CIC)

A ofensiva da Igreja visando cristianizar o mundo penetra já em todos os setores da vida moderna.

A Igreja encontrou remédio para o próprio problema dos desastres de avião. Hoje, como ontem, apesar de todos os progressos da técnica, quem embarca num avião não pode ter garantia que chegará com vida ao seu término. Talvez este seja interrompido para tomar rumos de eternidade.

Ante a frequência dos desastres aéreos, a maior temeridade não é propriamente viajar de avião, mas viajar de avião sem levar passaporte de entrada para o céu.

Pois bem. Idlewild, aeroporto internacional de Nova York, fornece passaporte dessa natureza. Ali, em meio ao redemoinho atordoante de aviões que sobem e descem ininterruptamente,

o viajante encontra um oásis de paz: a igreja de Nossa Senhora dos Céus. Ali, no Sacrário, está Jesus, o Senhor dos ares, o único que pode garantir uma viagem feliz; ali, basta premer um botão e um sacerdote nos atenderá em confissão e, no caso de não nos acharmos na graça divina colocaremos em ordem os nossos papéis para a grande viagem.

Nenhuma Companhia de Aviação pode dar garantia absoluta de que a aeronave que parte de Idlewild chegará a Caracas, Santiago ou Rio de Janeiro. Mas, na capela da Senhora dos Céus podem os passageiros obter certeza de que se caírem no caminho, atingirão o aeroporto eterno, onde não há perigo de novos desastres aéreos, porque ali as preocupações, como as distâncias, acabaram para sempre.

## O Brasil em 5 Minutos

★ CURITIBA — Congresso Nacional dos Municípios. O presidente da República estará em Curitiba no dia 23, para assistir a solenidade de encerramento do VI Congresso Nacional dos Municípios.

★ RIO DE JANEIRO — Filme brasileiro premiado. Com o filme "O Pagador de Promessas", o Brasil obteve o primeiro prêmio do IV Festival Internacional de Cinema realizado em Cartagena, Colômbia.

★ BRASILIA — O incremento da pesca. Pelo decreto do presidente Goulart foi criado um Grupo de Trabalho para elaborar o programa de desenvolvimento da pesca no país.

★ SÃO PAULO — O avião-foguete "X-15" em São Paulo — Chegou a São Paulo, a bordo de um transporte C-124, o avião-foguete "X-15", o primeiro a atingir a velocidade superior a seis mil quilômetros por hora e que pertence à Força Aérea norte-americana.

★ RIO DE JANEIRO — É certo o empréstimo dos EUA — O Itamarati distribuiu uma nota à imprensa, na qual assinala como certo o empréstimo dos EUA ao Brasil.

★ RECIFE — Navios franceses já partiram — Os cinco navios de pesca franceses abandonaram as águas territoriais brasileiras, dirigindo-se à França. As conversações diplomáticas continuam.

★ SALVADOR — Batata do Paraná para Bahia — O Paraná vai vender mensalmente 3 mil sacos de batata ao Estado da Bahia, onde a batata paranaense tem grande cotação e está sendo vendida a 60 cruzeiros o kilo.

★ RECIFE — Nova agitação. As Ligas Camponesas voltam a agitar o nordeste brasileiro. Na Paraíba foi morto, há dias, após um tiroteio que durou 40 minutos, o fazendeiro Rubens Regis, proprietário na localidade de Jicuri. Os elementos que tomaram parte no conflito são filiados às Ligas Camponesas.

★ SÃO PAULO — CIC — A Santa Casa de Misericórdia de São Paulo recebeu da Casa Anglo-Brasileira 10 milhões para atender os doentes pobres.

★ CURITIBA — A CONVENÇÃO DA UDN — A União Democrática Nacional, depois de uma renhida luta interna, elegeu, domingo dia 10 do corrente, como presidente da Secção do Paraná o Senador Adolpho de Oliveira Franco. Disputavam aquele cargo importante os deputados estaduais Haroldo Leon Peres e Justino Alves Pereira. Ambos num gesto partidário renunciaram em prol do senador udenista.



CARLOS LACERDA — Governador da Guanabara.

A convenção contou com mais de trezentos delegados do interior, bem como com as presenças do Presidente Nacional HERBERT LEVY e o governador da Guanabara Carlos Lacerda. Ambos tiveram participação ativa. No seu discurso de encerramento Carlos Lacerda expôs o seu trabalho administrativo a frente do governo guanabarinense.

No seu discurso Lacerda prometeu que para a Convenção Nacional do Partido trará temas que levantarão grandes debates. Entre outras questões que prometeu levantar é a de pôr em prática o programa do partido. Guanabara, afirmou — está vivendo o programa. Está na hora de pormos em prática o que pregamos.

## O Mundo em 5 Minutos

● BERLIM — Agência russa destruída. Uma explosão destruiu os escritórios da agência de viagens soviética "Intourist", situados em Berlim Ocidental.

● NOVA YORK — Cessou a greve dos gráficos. Depois de 93 dias cessou em parte a greve dos gráficos nos Estados Unidos, causando graves prejuízos à imprensa ianque.

● BLACKBURN, Inglaterra — Achado providencial. A senhora Alice Renshaw, não tendo dinheiro para comprar carvão, resolveu queimar uma velha cadeira. Para o seu espanto e alegria encontrou no estofamento da mesma caldeira 1.166 dólares.

● AGADIR, Marrocos — A terra tremeu novamente. Registrou-se em Agadir um forte tremor de terra, provocando pânico entre as populações. Desta vez porém o fenômeno não causou vítimas.

● PARIS — Três condenações. Três terroristas franceses, de nobre linhagem, acusados da tentativa de assassinato do presidente de Gaulle, foram condenados à morte. A defesa apresentou pedido de graça ao presidente da República.

● VARSÓVIA — Assinado acordo comercial. Os governos da Polónia e da Alemanha Ocidental assinaram o acordo econômico, que abrange a totalidade das relações comerciais entre os dois países.

● CIDADE DO VATICANO — O Papa recebe "Prêmio Balzan". O presidente honorário da Fundação Balzan, Giovanni Gronchi, na presença de 50 jornalistas, entregou ao Papa João XXIII "Prêmio Balzan" em sinal de reconhecimento pela grande atividade do Sumo Pontífice em prol da paz mundial.

● SEUL, Coreia — Golpe frustrado. Em Seul foram presas 19 pessoas acusadas de conspirar contra o general Park Chung Hee, presidente da Junta Militar, e deste modo apoderar-se do governo.

● BERLIM OCIDENTAL — Prefeito Brandt reeleito. A Assembléia Municipal de Berlim Ocidental reelegeu o sr. Willy Brandt para o cargo de prefeito da cidade, com 143 votos do Partido Socialista e Democrata Livre.

● BUENOS AIRES — Descoberta nova conspiração. Foi frustrado um novo golpe militar na Argentina. Trinta oficiais pelo menos foram presos.

● LEGNANO — Itália — A córnea de boi enxertada. Foi enxertada com êxito córnea do olho de um boi num olho humano, pelo professor Mario Celotti em Legnano (Lombardia).

## Rir é o melhor Remédio

POSSIVELMENTE — Que lindos cabelos negros tem a senhora! — exclamou aquele falso galanteador. — Minha mulher, apesar de ter a sua idade, já tem muitos cabelos brancos. — Não admira — contestou a mulher. — Provavelmente eu os teria, também, se tivesse casado com o senhor...

CASAMENTO — Que festa foi aquela ante-ontem perto da sua casa? — Um casamento. — E os noivos, estão em viagem de núpcias? — Não. Ela foi para o hospital e ele para o cemitério. — Nossa mãe! Que tragédia! Que foi? Briga? Explosão?

— Nada disso. Ela é enfermeira e ele administrador do cemitério.

O MENDIGO — Um pobre mendigo arranhava desafinadamente um violino. Alguém, compadecido, deixa cair uma moeda e arrisca a pergunta: — O senhor toca por ovidio? — E o infeliz: — Não, meu senhor, eu toco por necessidade.

Festival Recreativo  
A Sociedade União Juvenil convida a todos para o Dia 17 de março à sua Sede Camponesa Departamento Social